

Kalendarium Historyczne Limanowej - cz. 6. Powrót Piety do Limanowej po koronacji w Krakowie



Fot. Zbigniew Dutka

Święto Konstytucji 3 Maja
- Ojcowie Niepodległości

U Raczków z Pisarzowej

Kowal Fest II
na „Jędrzejkówce”

Wincenty Bukowiec
w ciągłym biegu

Niepokojące
milczenie

Willa Beków

Udział ks. płk. Józefa Jońca
w bitwie pod Monte Cassino

O pasji podróżowania
Ewy Binek



Kompleksowa budowa i modernizacja stacji paliw

Konstrukcje stalowe • pawilony • wiaty • inne usługi specjalistyczne

Oferujemy usługi w zakresie:

- budowy stacji paliw „pod klucz”;
- modernizacji istniejących stacji paliw;
- produkcji i montażu konstrukcji stalowych kompletnych wiat i pawilonów sklepowych;
- wykonawstwo konstrukcji stalowych klasy: 1,2,3;
- oferujemy realizację wszelkich rozwiązań opartych na konstrukcji stalowej, począwszy od zwykłych zadaszeń po nowoczesne dachy o skomplikowanym kształcie wyposażone w świetliki i fryzy podświetlane, a także hale zamknięte o różnym przeznaczeniu.



generalne.wykonawstwo@budonaft.com.pl konstrukcje@budonaft.com.pl

www.budonaft.com.pl

Kalendarium Historyczne Limanowej – cz. 6 Do przemian ustrojowych w Polsce 1989 r.

1967 – W miejsce wygasającego Liceum Pedagogicznego powołano Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkoli.

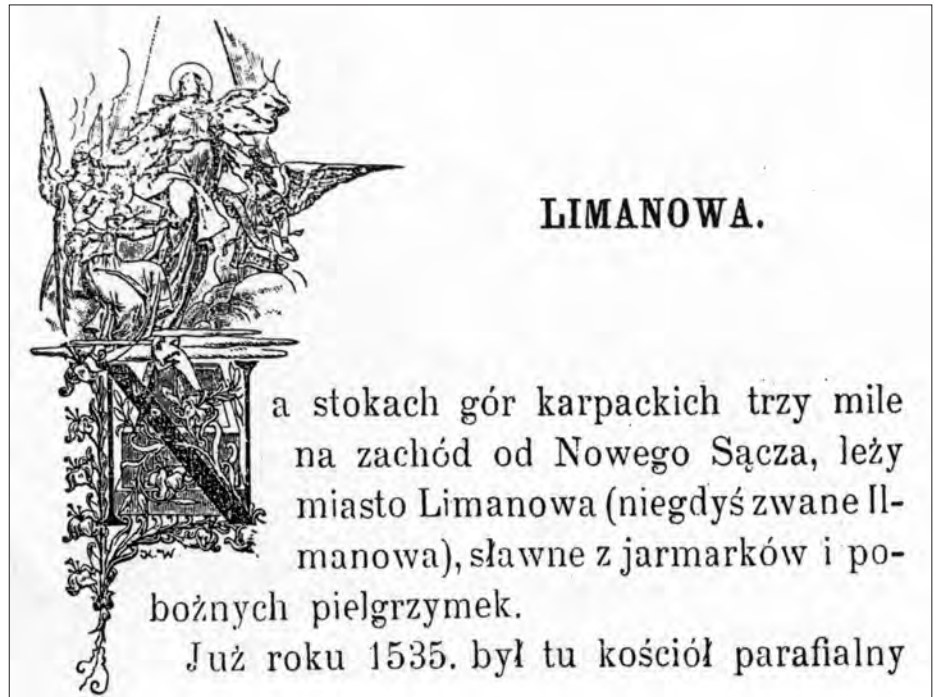
1 września oddano do użytku szkołę i warsztaty szkolne ZSME w Limanowej, które wzniesione zostały według proj. arch. inż. Lechosława Chawińskiego z Miastoprojektu Kraków. Budowniczym szkoły i zarazem jej wieloletnim dyrektorem był Tadeusz Ociepka, malarz i miłośnik dziejów Limanowej.

8 grudnia 1967 r. kard. Karol Wojtyła nawiedził Limanową, jadąc do Siekierzyny na ingres kardynalski kard. Jana Króla z Filadelfii którego tam zastępował, gdyż władze PRL nie udzieliły kard. Królowi zezwolenia na przyjazd do Polski. Obaj kardynałowie spotkali się w Siekierzynie dopiero 16 października 1972 r., a w godzinach południowych obaj odwiedzili limanowski kościół.

W Limanowej powstała Spółdzielnia Inwalidów „Limanowianka” jako wytwórnia opakowań z papieru i tektury. Był to znaczący ukłon w stronę ludzi niepełnosprawnych.

1968 – 21 lutego ks. prał. dr Piotr Longin Bednarczyk został mianowany przez papieża Pawła VI biskupem pomocniczym diecezji tarnowskiej, a 21 kwietnia w katedrze tarnowskiej z rąk kard. Karola Wojtyły przyjął sakrę biskupią. Zaraz po tym odbyły się uroczystości w kościele limanowskim, gdzie z honorami przyjęto dostojnego gościa i zarazem rodaka, który dostąpił tak zaszczytnego wyróżnienia i awansu w Kościele.

31 maja Jan Kubowicz powołany został na stanowisko Przewodniczącego Rady Narodowej w Limanowej i pozostaje na tym stanowisku do 1972 r., następnie zostaje naczelnikiem powiatu do 1975 r., a z kolei funkcję Naczelnika Miasta i Gminy Limanowa sprawuje do 31 marca 1989 roku.



Fragment tekstu z książki wydanej w 1904 roku w Krakowie, tom II, pt. „Historia Cudownych Obrazów Najświętszej Marii Panny w Polsce” z ozdobnym inicjałem autorstwa jezuitę O. Alojzego Fridricha



Kardynał Karol Wojtyła w drodze do Siekierzyny – 8 grudnia 1967 rok



Przyjęcie sakry biskupiej z rąk z rąk kard. dr. Karola Wojtyły przez ks. prałata dr. Piotra Longina Bednarczyka



Nadanie imienia Władysława Orkana LO w Limanowej i wręczenie sztandaru w 50. rocznicę dzyskania przez Polskę Niepodległości



Powstanie miejskiej komunikacji autobusowej w 1969 roku w Limanowej – przystanek przy ul. Kilińskiego

11 listopada w 50. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości, Liceum Ogólnokształcącemu w Limanowej, kierowanemu wówczas przez dyr. Wilhelma Tabora, nadano – podczas podniosłej uroczystości patriotycznej – imię Władysława Orkana i wręczono sztandar, którego projektantem był artysta plastyk Antoni Boczulski (1909–1979), nauczyciel tegoż liceum. Na frontonie szkoły umieszczono płaskorzeźbę przedstawiającą popiersie pisarza, którą wykonał Władysław Jania, artysta rzeźbiarz.

14 grudnia oddany został do użytku Środowiskowy Dom Kultury w Łososinie Górnej (dziś dzielnica Limanowej). Mieściło się w nim kino „Sałasz”. Na scenie wystawiano spektakle przygotowane przez Amatorski Zespół Teatralny. Powstała orkiestra dęta, której dyrygentem był Władysław Mordarski oraz bigbitowy zespół instrumentalno-wokalny „Kaskady” prowadzony przez Mieczysława Mordarskiego, juniora.

W tym czasie utworzona została Grupa Podhalańska GOPR – Sekcja Operacyjna Limanowa. Pierwszymi Ratownikami byli: Artur Struzik, inicjator utworzenia limanowskiej sekcji GOPR, Jan Dutka, Leopold Jaskulski, Kazimierz Kękuś i Stefan Lis. Przy ul. Parkowej (obecnie M. Mordarskiego) wybudowana została w 1988 r. stacja ratunkowa GOPR.

W październiku 1968 r. powstał w Limanowej Zamiejskowy Oddział Krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych, którego zadaniem była produkcja części dla zakładu macierzystego. Odlewnie umiejscowione były początkowo w budynkach gospodarczych byłego majątku Marsów. Oficjalne otwarcie zakładu nastąpiło w 1969 roku. Za datę rozpoczęcia drugiego etapu inwestycji przyjąć można akt wmurowania kamienia węgielnego 19 marca 1973 roku. Zakład zaprojektowało Warszawskie Przedsiębiorstwo Projektowania i Modernizacji „Meral”. Projekt wykonał arch. Mieczysław Zemła. W 1975 r. produkcję przeniesiono do nowych obiektów w Sowlinach (ob. przy ul. Tarnowskiej), a jego status zmieniono na zakład zamiejskowy MERA-KFAP i produkcję rozpoczęto w 1976 roku. Od października 1995 r. przedsiębiorstwo działa jako spółka pod nazwą LIMA-THERM.

1969 – 27 lutego zapadła uchwała powiatowego i miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w sprawie przebudowy

rynku limanowskiego. Inwestorem było Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Na czele społecznego komitetu stanął przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Jan Kubowicz, a projektorem przedsięwzięcia został I sekretarz KP PZPR Stefan Gustek. Projekt architektoniczny został opracowany przez zespół pod kierunkiem inż. arch. Jana Buzka. Do przebudowy przystąpiono w grudniu 1970 roku.

W Limanowej powstała miejska komunikacja autobusowa. Pierwszymi autobusami były „Ikarusy 629”, odstąpione przez warszawski MZK, następnie „Jelcze 706”, a kolejnymi „Jelcze-Berliety”.

Od maja tego roku działa w Limanowej „Towarzystwo Miłośników Ziemi Limanowskiej”, które zajmuje się popularyzacją walorów tej urokliwej ziemi. Z inicjatywy entuzjastów folkloru Limanowszczyzny zostaje powołany Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Limanowianie”, który prezentuje folklor Lachów Ziemi Limanowskiej. Pierwszym kierownikiem artystycznym zespołu i jego dyrygentem został prof. Ludwik Mordarski.

Na przełomie lat 60. i 70. XX w. krakowska ASP zorganizowała w Limanowej plener dla swoich studentów. Brali w nim też udział studenci-aktorzy m.in. Jan Prochyra czy Włodzimierz Jasiński, którzy przyjaźnili się ze studium członkami zespołu i często wspólnie muzykowali. W okresie tym Włodzimierz Jasiński prezentował w kawiarni „Zbójnicka” (znajdującej się w piwnicy pod arkadami) występy swego kabaretu poetycko-muzycznego „Sowizdrzał”.

1970 – Na I Walnym Zjeździe Towarzystwa Miłośników Ziemi Limanowskiej, który odbył się 7 lutego 1970 roku, przedstawiciele „Miastoprojektu” Kraków zaprezentowali wstępny projekt Domu Młodzieży im. Janka Krasickiego (obecnie Limanowskiego Domu Kultury) i jego makietę w dwóch alternatywnych wersjach.

Po 25 latach swej działalności zostaje zamknięte Liceum Pedagogiczne w Limanowej. W okresie ćwierćwiecza szkoła wykształciła 1313 nauczycieli.

W tym roku do parafii limanowskiej został skierowany ks. Józef Poręba, spełniając posługę wikariusza oraz katechety w Liceum Ogólnokształcącym.

26 maja Lucjan Motyka, ówczesny Minister Kultury i Sztuki, poseł z Ziemi Limanowskiej uroczystie otworzył Muzeum Ziemi Limanowskiej. W skład

**TABLICA INFORMACYJNA
PRZEBUDOWY RYNKU I ULIC WŁOTOWYCH W LIMANOWEJ**

INWESTOR: Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Limanowej
KOORDYNACJA: Społeczny Komitet Przebudowy Rynku, powołany Uchwałą PKFON i MKFON z dnia 27. II. 1969r.
WYKONAWCY: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Limanowej, Rejon Eksploatacji Drog Publicznych w Nowym Sączu, Okręgowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Krakowie, Zakład Energetyczny - Kraków Tereh S.C. Wł. Kraków, Przedsiębiorstwo Robót Odkrywkowych i Budowlanych Przemysłu Kamienno-Budowlanego w Krakowie, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Podęgorzniu IV Km. 1970 r.

ROZPOCZĘCIE BUD: IV Kw. 1970 r.
PLANOW. TERMIN ZAKONCZENIA: 1972 r.
ZAKOŃCZENIE ROBÓT: Lipiec 1972 r.
SKRACANIE CYKLU: 24 miesiące
PROJEKT: Zespół pod kierunkiem inż. arch. Jana Buzka
DO KUMENTACJA: Główny Biuro Studiów i Projektów Zaplecza Technicznego Motoryzacji w Warszawie - Zespół Pracowników w Krakowie, Biuro Studiów i Projektów „Prókam” w Krakowie

WYKONAWCY: W przebudowie rynku świadczyły wszystkie zakłady, pn. instytucje, młodzież szkolna z terenu miasta, z poza terenu, jednostki O.S.P. z całego powiatu, tośniskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, oraz miesz. k. Meczyni, Siskierczyński

ZAKRES ROBÓT: Uzbrojenie centrum miasta i ulic wlotowych w sieć wodociagową, kanaliz. sanitarną i burzową, telekomunikacyjną i energetyczną, przebudowa ulic, roboty kamieniarskie i zdobnicze

NAKLADY OGÓLNE: 25.000.000 zł. w tym w czynnie społecznym 12.500.000 zł.

Tablica informacyjna określająca zakres przebudowy limanowskiego rynku



W Piwnicy pod arkadami w kawiarni „Zbójnicka”



Zespół regionalny „Limanowianie” w muszli parku miejskiego. Z tyłu kapela ludowa

► pierwszej „Rady Muzeum” wchodził: Piotr Orzechowski, przewodniczący i członkowie: Józef Staniszewski, Tadeusz Ociepka, Maksymilian Brożek, Walenty Gawron, Andrzej Gibas i Jan Wielek. W początkowym okresie pracą Muzeum kierowała „Rada Muzeum”. W 1974 r. przez kilka miesięcy funkcję kustosa pełniła Ewa Karolina Woźniczka, a od sierpnia Jan Wielek.

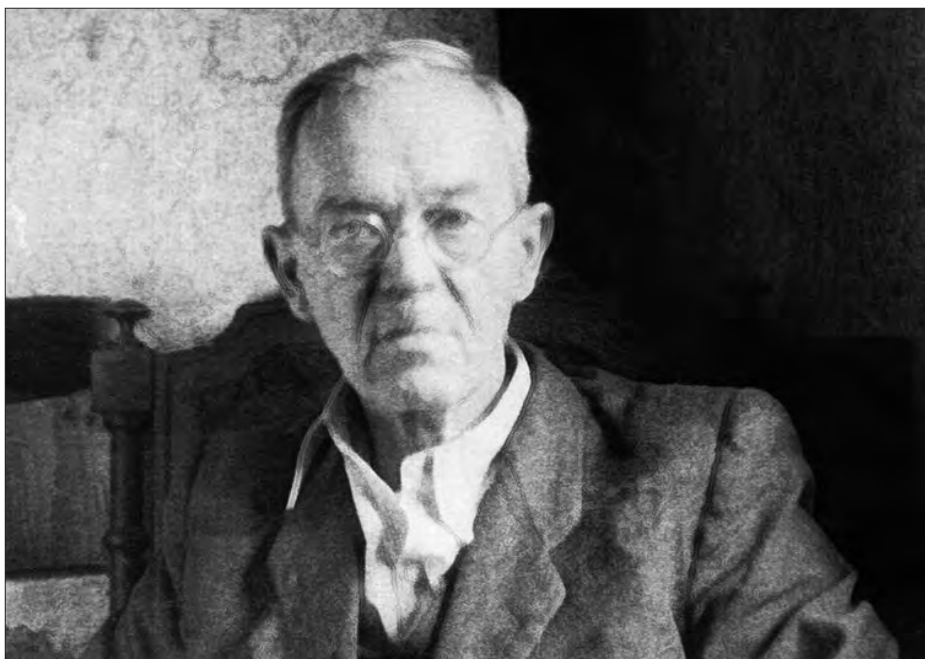
26 września Jan Cepielik zostaje przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i pełni tę funkcję do roku 1975. W grudniu 1973 r. zostaje naczelnikiem miasta Limanowa, w tymże roku zostaje zastępcą przewodniczącego Społecznego Komitetu ds. Gazyfikacji Miasta Limanowa, jak i zastępcą przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Biblioteki w Limanowej.

6 listopada w Technikum i Liceum Ekonomicznym w Limanowej powstał zespół wokally-instrumentalny „Decybele”, którego założycielem był prof. Ludwik Mordarski. W roku 1975 nazwa zespołu została zmieniona na „Consonans”. Zespół, który działa do dziś, przez długi czas prowadził prof. ośw. Leszek Mordarski, syn założyciela zespołu.

30 grudnia zmarł Franciszek Mrażek, wybitny limanowski malarz, urodzony w Nowym Sączu, który malował portrety znanych postaci Limanowej, pejzaże okolic miasta, scenki rodzajowe, fragmenty rynku wraz z barwnym limanowskim jarmarkiem, dawny drewniany kościół limanowski, sceny biblijne. Jest autorem malowanych proroków, znajdujących się na baldachimie ambony, dwóch projektów witraży w bazylice i obrazu *Chrystus i ranny żołnierz*, który umieszczony jest za szkłem na fasadzie pomnika w kwaterze wojennej cmentarza parafialnego w Limanowej.

W wyniku rozpoczętych jeszcze w 1970 r. przez Miejską Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu kompleksowych działań zmierzających do dalszego zagospodarowania przemysłowych Sowlin, powstało tu na przestrzeni paru lat kilka ważnych obiektów, m.in.: Dom Towarowy, Piekarnia Mechniczna, Przetwórnia Mięsa, Wytwórnia Wód Gazowanych i Rozlewnia Piwa, a także zakłady MERA-KFAP oraz nowa siedziba Państwowego Ośrodka Maszynowego (POM), oba zakłady znajdują się przy ul. Tarnowskiej.

W tym roku rozpoczął działalność Klub Sportowy LZS „Płomień” w Łososinie Górnej.



Limanowski artysta malarz Franciszek Mrażek (1891-1970)



Budynek MERA – KFAP – limanowski oddział Krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych

W „Międzymiejskim konkursie na najczystsze miasto województwa” Limanowa zajęła II miejsce, a w roku 1971 – I miejsce. Ogromną rolę w tym sukcesie odegrał Miejski Komitet Estetyzacji i Higienizacji, na czele którego stał Roman Szumilas, radny MRN.

Z inicjatywy Romana Szumilasa, prezesa klubu sportowego „Limanovia”, który w 1967 r. został laureatem „Złotego Dysku” (wyróżnienie przyznawane za wybitne zasługi w krzewieniu kultury fizycznej i turystyki), powstał program rozbudowy bazy sportowej (m.in. stadionu piłkarskiego, bieżni na 400 m,

boisk do gier zespołowych i wielu innych). W kwietniu 1970 r. uruchomiono Ośrodek Wczasowo-Sportowy KS „Limanovia”, oddając do użytku budynek hotelowy na 90 miejsc noclegowych, zaś w roku 1974 halę sportową o powierzchni użytkowej 13 966 m². Do sukcesów przyczyniło się całe środowisko działaczy sportowych z Limanowej, a także m.in. Jan Krejczka, prezes związku sportowego województwa krakowskiego.

Za aprobatą proboszcza ks. prał. dr. Ludwika Kowalskiego (1901–1983) oraz pod auspicjami wikariusza ks. Edwarda Presa (1945–1985), przy kościele



Dworzec autobusowy w Limanowej



Nowowytbudowany Limanowski Dom Kultury

w Limanowej najmłodszy członekowie rodziny Mordarskich założyli wczesną jesienią roku 1970 Zespół Wokalno-Instrumentalny. Zespół tworzyli: siostry Mordarskie Jadwiga, Maria i Danuta (solistki), bracia Mieczysław, szef zespołu (skrzypce), Tadeusz (perkusja), stryjeczny brat Leszek (gitara solowa, akustyczna), Andrzej (gitara basowa), a także Dorota Joniec (skrzypce) i Bogdan Joniec (skrzypce), Piotr Mrózek (organy), Barbara Szewczyk (solistka), Wojciech Wroński (perkusja) i Józef Szymon Wroński (skrzypce). Po raz pierwszy zagrali w limanowskim kościele na Mszy św. o godz. 9⁰⁰ w okresie Bożego Narodzenia roku 1970. Zespół wykonywał „Mszę *beatową*”, autorstwa Katarzyny Gaertner, co w latach 1971–1975, w których koncertowali, było przedsięwzięciem odważnym,

wydarzeniem muzycznym rzadkim; ewenementem w skali województwa krakowskiego, a na pewno w skali diecezji tarnowskiej, także miasta Limanowej. Grupa objeżdżała różne miejsca diecezji tarnowskiej, dając w nich koncerty. W 50. rocznicę zespół obdarowany został nazwą: Zespół Wokalno-Instrumentalny: *Sisters and Brothers M. – Moc Miłości i Muzyki Mądrego Brzmienia*.

1971 – W tym roku oraz w 1972 i 1973 Limanowa uzyskała I miejsce w konkursie na najczystsze miasto województwa na szczeblu województwa krakowskiego. W bieżącym roku oddano do użytku wodociąg miejski oraz rozpoczęto modernizację zakładu uzdatniania wody. W budowie był dworzec PKS, zmodernizowano także dworzec PKP.

Rozpoczęto budowę Domu Kultury z salą widowiskowo-kinową (z kinem szerokoekranowym), z pracowniami (m.in. plastyczną i modelarską), z częścią hotelową i gastronomiczną. Dom Kultury budowany był w latach 1971–1976/77 według projektu dr Danuty Mieszkowskiej i Zdzisława Gołąba z Krakowa. Po zmianach administracyjnych 1975 r. nastąpił przestój w pracach nad jego ukończeniem. Ukończony dopiero w 1983 r. (oddany do użytku 20 lipca) jest przykładem z rozmachem pomyślanej architektury (dziś już zrewitalizowanej).

12 sierpnia 1971 r. kościół limanowski – decyzją Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie – wpisany został do rejestru zabytków.

1972 – Na jesieni oddano drugi dom towarowy „Elegant” stojący w limanowskim Rynku. W ten sposób zostały zabudowane pustostany powstałe po spaleniu się drewnianych podcieni w styczniu 1945 r. Spełnił się w Limanowej *sen o szklanych domach*, o których w *Przedwiośniu* pisał Stefan Żeromski. Nadbudowane piętro na kamienicy Biela w 1972 r. ukształtowało ostatecznie architektoniczny obraz tej części Rynku, niezmieniony do dziś.

Limanowa otrzymała główną nagrodę o zasięgu ogólnopolskim: laur – tytuł „Mistrza Gospodarności”. Wręczenie nagrody nastąpiło na specjalnej sesji MRN 30 maja 1973 roku.

Z okazji Dni Ziemi Limanowskiej i 50-lecia Polskiego Związku Łowieckiego (PZŁ) w Limanowej z inicjatywy Stanisława Mamaka została zorganizowana wystawa łowiecka.

W tym roku oddano do użytku nową bazę gastronomiczną, bar i restaurację „Myśliwska”, dysponującą 412 miejscami konsumpcyjnymi. Nowoczesny budynek, położony na rogu Rynku (wschodnia pierzeja) i ul. Orkana (obecnie MB Bolesnej), to architektura utrzymana w konwencji późnego modernizmu. Pobyt w restauracji „Myśliwska” umilali „Bracia Mordarscy”, którzy często wyjeżdżali z załogą restauracji „Myśliwska” do Warszawy, Lublina, Krakowa i innych miast, gdzie wspólnie rozślawiali walory Ziemi Limanowskiej i jej folklor. Dansingi w restauracji „Myśliwska” ściągały rzesze zainteresowanych z daleka i bliska, tak że zabawy toczyły się często do białego rana. Zespół „Braci Mordarskich” istniał do 1984 roku.

22 lipca 1972 r. oddana została na limanowskim Rynku rzeźba plenerowa tzw. ►



Podczas przebudowy rynku przeniesiono najstarszy pomnik limanowski św. Floriana na plac przykościelny oraz wycięto wiekowego kasztana. Z prawej nowy budynek restauracji „Myśliwska”



Rzeźba plenerowa „Buzodrom” w budowie



Grupa młodzieży związana z tzw. limanowskim eksperymentem narciarskim podczas prezentacji w ramach „Banku 440”

buzodrom. Rzeźba ta – jak podkreślano – wyrosła z potrzeby zagospodarowania i wypełnienia dużej, wolnej przestrzeni powstałej po przebudowie Rynku limanowskiego w latach 1971 – 1972. Kształt rzeźby został podpatrzony przez inż. arch. Jana Buzka (stąd nazwa buzodrom) prawdopodobnie na Węgrzech. Projekt przestrzennej rzeźby architektonicznej został rozpracowany przez inż. arch. Alojzego Podgórnego.

Po przebudowie Rynku wprowadzono ruch okrężny (zlikwidowana została szosa przecinająca dotychczas centralny plac miasta po przekątnej). Była to już kolejna przebudowa Rynku w XX wieku. W trakcie przebudowy z przestrzeni Rynku zniknął najstarszy pomnik limanowski, św. Florian (przeniesiony na plac przykościelny) oraz figura MB Niepokalanie Poczętej sprzed kościoła (przeniesiona na cmentarz parafialny).

30 listopada oddano do eksploatacji nowy dworzec autobusowy, z wieloma stanowiskami i recepcyjnym budynkiem dworcowym z kasami i poczekalnią.

1974 – W tym roku zrodził się ciekawy pomysł zorganizowania spotkań zespołów folklorystycznych, kapel ludowych, śpiewaków, instrumentalistów i gawędziarzy ludowych z powiatu limanowskiego i nazwanie ich „Limanowską Słazą”. Twórcami tego wydarzenia kulturalnego byli: Jerzy Obrzut, ówczesny dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury i Jan Wielek, dyrektor Regionalnego Muzeum Ziemi Limanowskiej.

W latach 1974–1978 na terenie szkół Ziemi Limanowskiej podjęto „Eksperyment limanowski”, prowadzony przez pracowników naukowych Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Polegał on na wykorzystaniu naturalnych warunków regionu do uprawiania narciarstwa powszechnego i sportu narciarskiego (biegów narciarskich), zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie szkoły pozbawione były sal gimnastycznych.

1975 – W wyniku reformy administracyjnej państwa w czerwcu 1975 r. wszedł w życie dwustopniowy podział na gminy i województwa. Powiaty zostały zlikwidowane. W związku z tym miasto (po 120 latach) przestało być siedzibą powiatu, a stało się siedzibą władz miejsko-gminnych. Naczelnikiem Miasta i Gminy Limanowa został Jan Kubowicz.

W tym roku, po wieloletnich staraniach, wystosowaniu dziesiątków listów,

petycji, pism i próśb (do listu od Polonii amerykańskiej dołączył też Wincenty Gawron, wybitny malarz i twórca trzech witraży w bazylice limanowskiej), ks. kanonik Jan Bukowiec uzyskał zezwolenie na budowę świątyni w Limanowej-Sowlinach. Zgodnie z miejscowym przekazem, „rączkę” do tego przyłożył *nomen omen* Antoni Rączka I sekretarz PZPR w Limanowej.

Pod koniec lipca zostaje zorganizowany w Limanowej Wojewódzki Urząd Statystyczny (WUS), który po ponownym podziale administracyjnym kraju przekształca się w Oddział Urzędu Statystycznego w Krakowie. Swoją działalność w Limanowej urząd zakończył 1 stycznia 1999 roku. Oprócz statutowej działalności pracownicy urzędu podejmowali też pracę publicystyczną. W 1997 r. opracowali i wydali wartościową broszurę: *Miasto Limanowa w liczbach*.

Od 1 lipca przestała działać Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna (istniejąca od listopada 1945 r.), a w jej miejsce powołano Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Limanowej z 7 filiami i 13 społecznymi punktami bibliotecznymi. Dzięki zabiegom dyrektorki Zofii Toporkiewicz-Włosińskiej i Władysława Fabera zajęła ona od 1976 r. miejsce w byłym budynku Sądu Powiatowego przy ul. W. Orkana (obecnie MB Bolesnej). Od 1 grudnia 1982 r. funkcję dyrektorki tej placówki pełniła Halina Matras.

W sezonie zimowym oddano do użytku wyciąg narciarski na Łysej Górze, o długości 612 m (różnica wzniesień 160 m).

1976 – Od stycznia 1976 r. zlikwidowano gminę Łososina Górna, a jej radni weszli do Rady Narodowej Miasta i Gminy Limanowa. W następstwie tych zmian przyłączono do Limanowej część terenów wiejskich, sąsiadujących z miastem (m.in. Łososinę Górną, Koszary, dalszą część Sowlin i Starą Wieś), o łącznej powierzchni 757 ha, co zwiększyło obszar o połowę w stosunku do roku 1949. Cały teren miejsko-gminny liczył 70 tys. mieszkańców, a w samym mieście mieszkało 10 700 osób.

W tym roku Limanowa zdecydowała się ponownie startować w konkursie ogólnopolskim, w którym otrzymała tytuł krajowego wicemistrza gospodarności i I miejsce w województwie nowosądeckim.

29 lutego odbył się w Limanowej pierwszy etap konkursu „Bank 440” rozgrywanym pomiędzy Limanową a Skoczowem,



Otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej w budynku byłego Sądu Powiatowego przy ul. Władysława Orkana (obecnie M.B.Bolesnej)



„Bank 440” rozgrywany pomiędzy Limanową, a Skoczowem – transmitowany na żywo przez TVP

zaś drugi etap miał miejsce 19 czerwca 1977 r. w Skoczowie. Ostatecznie konkurs wygrała Limanowa, zdobywając „Laur Telewizjów”. Konkurs transmitowała telewizja ogólnopolska.

Dzień 21 kwietnia 1976 r. uważa się za narodziny Limanowskiego Domu Kultury, wtedy nastąpiło otwarcie klubu „U Marsów”, a tym samym jest to początek działalności Miejskiego Ośrodka Kultury (MOK). Mieścił się on (tymczasowo) w (byłym) dworze Marsów a jego kierownikiem został Jerzy Obrzut.

16 grudnia otwarty został duży, nowoczesny szpital, zaś w lutym 1982 r. oddano do użytku pawilon przeciwgruźliczy (szpital znajduje się w ciągłej rozbudowie).

1977 – W lutym odbyło się pierwsze spotkanie założycielskie limanowskiego oddziału Automobilklubu Podkarpackiego w Nowym Sączu. Jego organizatorem był Tadeusz Russer, który został pierwszym prezesem.

12 kwietnia tego roku zmarł w Limanowej Maksymilian Brożek, „ostatni malarz Młodej Polski”, urodzony w Tarnowie 5 września 1897 r., uczeń Jacka Malczewskiego i Stanisława Dębickiego, nauczyciel rysunków i robot ręcznych w Miejskim Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym w Limanowej. Po przejściu na emeryturę mieszkał na stałe w Limanowej, w willi przy ul. T. Kościuszki, która była zarazem galerią odwiedzaną m.in. przez uczniów.

W lipcu oddano do użytku drewniany, stylowy Zajazd Turystyczny w Limanowej-Sowlinach, którego architektura (projektował go Stanisław Medvey, limanowianin, absolwent WA PK) wzorowana była na dworze w Świdniku (w powiecie limanowskim). W zajęzdzie znajdowało się pięć stylowych alkierzy (myśliwski, rycerski, weselny, bankietowy i ogólny) oraz 150 miejsc konsumpcyjnych i hotelowych. Zajazd, turystyczna atrakcja Limanowej, spłonął (zaproszenie ognia) w nocy z 27 na 28 kwietnia 1979 roku. ▶

► 22 lipca oddano do użytku zalewna na Potoku Starowiejskim (za stadionem). Utworzony powyżej tamy, miał spełniać rolę rekreacyjną. Erozja dena potoku spowodowała jego systematyczne zamulanie, tak że po kilku latach przestał istnieć.

W Parku Miejskim powstał kort tenisowy oraz basen kąpielowy o wymiarach 50 x 20 m.

„W uznaniu za dynamiczny rozwój miasto Limanowa zostało odznaczone Orderem Sztandaru Pracy II klasy”. Odznaczenie wręczył 4 sierpnia (1977) sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz. Jak słusznie po latach powiedział Jan Kubowicz: *nie ma żadnej tajemnicy naszego sukcesu, stworzyło go ludzkie zaangażowanie, praca i jedność.*

1978 – 5 stycznia Limanowa pożegnała Tadeusza Ociepkę, artystę malarza, budowniczego i wieloletniego dyrektora Technikum Mechanicznego (funkcję dyrektora pełnił przez 23 lata). W kondukcje pogrzebowym z Kaplicy Łaski w Mordarce do limanowskiej świątyni podążała rzesza mieszkańców miasta i uczniowie jego ukochanej szkoły. Spoczął na cmentarzu komunalnym w grobowcu rodzinnym położonym przy alei zasłużonych.

W pobliżu ulic: Lipowej i Krakowskiej, nieopodal mostu nad Sowlinką wydzielony został plac, na którym w następnym roku zaczęto budować kościół w Limanowej-Sowlinach. Plac poświęcono i postawiono brzożowy krzyż – znak przyszłego kościoła.

16 października kard. Karol Wojtyła, Metropolita Krakowski został wybrany papieżem i przyjął imię Jan Paweł II. Mieszkańcy Limanowej, jak zresztą całej Polski – nie posiadali się z radości. Abp Karol Wojtyła to przecież koronator Piety Limanowskiej.

1979 – 14 lipca proboszczem w parafii MB Bolesnej w Limanowej zostaje dotychczasowy jej wikary ks. Józef Poręba, który gospodarzem parafii, kustoszem sanktuarium i dziekanem dekanatu limanowskiego był przez 31 lat. W czasie sprawowania przez niego posługi proboszcza parafia limanowska miała rozległy obszar, obejmowała teren od Ostrej aż do Pisarskich Gór. Parafia, do której należało miasto Limanowa, Stara Wieś, Lipowe i Mordarka, liczyła kilkanaście tysięcy wiernych. W roku 1980 prob. J. Poręba przeprowadził remont kaplicy Łaski w Mordarce (plany przygotował

arch. Julian Klimek z Krakowa), a w latach 1980–1981 – remont dachu na kościele. W latach 1980–1982 zbudował „Dom Katechetyczny”. Plany przygotował arch. Kazimierz Bajer, a konstruktorem był inż. Zenon Piotrowski (oba z Krakowa). W ramach zagospodarowania Placu Koronacyjnego i jego otoczenia zbudowano ołtarz polowy (pod nim Kaplicę Grobu Pańskiego) z krużgankami, w których umieszczono płaskorzeźby Siedmiu Bolesci Matki Bożej autorstwa Szczepana Szubryta (1922–1994) i kopie wizerunków Maryjnych przywiezionych z różnych stron świata. W ten sposób powstała „Mała Kalwaria Limanowska”. Przeprowadzono również remont starej wikarówki, a w latach 1982–1986 zbudowano Dom Pielgrzyma. Autorem wszystkich projektów był arch. Julian Klimek. W pracach tych pomagał proboszczowi ks. Marian Tyrka, który ma duże zasługi,

gdyż wyręczał proboszcza w licznych załatwianych formalnościach, a także w kierowaniu pracami budowlanymi. Poświęcenia Domu Pielgrzyma dokonał ks. bp ordynariusz Jerzy Ablewicz 15 września 1987 roku. W roku 2004 ks. prał. J. Poręba został honorowym obywatelem miasta Limanowej. Po przejściu na zasłużoną emeryturę został w Limanowej, mieszkając jako rezydent (częściowo pomieszkuje także w Tarnowie w domu księży-emerytów).

8 czerwca 1979 r. kamień węgielny pod kościół św. Stanisława Kostki w Limanowej-Sowlinach poświęcił w Nowym Targu Jan Paweł II. Budowę kościoła rozpoczęto we wrześniu 1979 roku. Projekt ostateczny przygotowali inż. Bogusław Sokal i mgr inż. arch. Czesław Biały, absolwent WA PK.

9 sierpnia oddano do użytku część hotelową przy Limanowskim Domu Kultury.



Otwarcie limanowskiego szpitala. Sekretarz Henryk Kostecki przekazuje symboliczny klucz do szpitala Zbigniewowi Markowskiemu dyrektorowi ZOZ w Limanowej



Stylowy zajazd w Sowlinach



Zalew na Potoku Starowiejskim



Poświęcenie placu pod budowę kościoła w Sowlinach, na którym postawiono brzoźowy krzyż



KAMIEN WĘGIELNY
POD KOŚCIÓŁ
ŚW. STANISŁAWA KOSTKI
W LIMANOWEJ - SOWLINACH
POŚWIECONY PRZEZ
OJCA ŚWIĘTEGO
JANA PAWŁA II
NOWY TARG 8.VI.1979

KAMIEN WĘGIELNY WMUROWAŁ
ORDYNARIUSZ TARNOWSKI
J.E. BISKUP DR. JERZY ABLEWICZ
22 CZERWCA 1980

W tym roku udostępniono nowe pomieszczenia w domu Marii i Stanisława Mamaków, tym samym wystawa łowiecka z 1972 r. przekształcona została w Izbę Myśliwską, której kustoszem jest ich córka p. Liliana Mamak. Izba zawiera unikatowe zbiory łowiectwa.

1980 – 9 lutego spłonął w Łososinie Górnej staropolski, drewniany dwór szlachecki Marcelgo Pieniążka, zbudowany na początku XIX wieku. Stanowił on od kilkudziesięciu lat siedzibę miejscowych instytucji oświatowych. To tutaj już w czasie I wojny światowej działał Zakład Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy, w okresie dwudziestolecia międzywojennego Górską Szkoła Rolnicza, a po zakończeniu II wojny światowej w pierw Państwowe Liceum Hodowlane, a następnie wybrane oddziały miejscowej szkoły podstawowej.

22 czerwca 1980 r. ówczesny ordynariusz diecezji tarnowskiej bp dr Jerzy Ablewicz wmurował kamień węgielny w dolny kościół w Limanowej – Sowlinach, poświęcony rok wcześniej przez Jana Pawła II. 6 grudnia 1980 r. w Limanowej-Sowlinach powstała samodzielna parafia, a jej proboszczem został ks. Jan Bukowiec, dotychczasowy administrator placówki rektoralnej.

19 października otwarta została Biblioteka Parafialna w Limanowej, uporządkowano również Bibliotekę Dekanalną posiadającą liczne starodruki.

W tym roku Limanowa zajęła I miejsce w wojewódzkim konkursie „Mistrzów Gospodarności”, a w 1983 r. zdobyła wyróżnienie i nagrodę w wysokości 4,5 mln zł.

Dekada lat 70. obfitowała w liczne przedsięwzięcia budowlane, tak indywidualne, jak i społeczne. Powstały osiedla „35-lecia” w Sowlinach i „Zygmunta Augusta” oraz rozpoczęto budowę pierwszego w województwie nowosądeckim osiedla spółdzielczych domów jednorodzinnych „Działy”. Opracowano plany na osiedla: „Centrum Limanowa”, „Nad Torami”, a także w Łososinie Górnej.

1981 – W tym roku zostaje wydany oficjalnie pierwszy numer Biuletynu Sanktuarijnego MB Bolesnej w Limanowej „Mater Dolorosa” (późniejszego kwartalnika MB Bolesnej). Jego twórcą był ks. bp dr Piotr Bednarczyk, ale pierwsze dwa numery przygotował już w 1974 roku ks. Jan Rachwał.

Obok: Kamień węgielny pod kościół w Sowlinach poświęcony przez papieża Jana Pawła II



Plakaty związane z wprowadzeniem stanu wojennego na witrynie Domu Towarowego w rynku



Po koronacji limanowskiej Piety przez papieża Jana Pawła II na krakowskich Błoniach



Powitanie cudownej Piety w Limanowej po koronacji w Krakowie przez kilkutyśieczny tłum limanowian

W nocy z 26 na 27 maja skradziona zostaje korona ze skroni Cudownej Figury Matki Boskiej Bolesnej Limanowskiej, znajdującej się w ołtarzu głównym limanowskiego kościoła. Wywołuje to szok i oburzenie limanowian i niezliczonej rzeszy czcicieli Pani Limanowskiej. Wiadomość ta dociera do Watykanu do Ojca Świętego Jana Pawła II, który przebywa na rekonwalescencji po zamachu na Jego życie 13 maja 1981 roku.

13 grudnia 1981 r. w Polsce wprowadzono stan wojenny (życie społeczne, kulturalne, oświatowe, edukacyjne zamarło). Działalność wszystkich organizacji związkowych zawieszono. Działacze zostali zobowiązani do zdeponowania pieczęci i materiałów u dyrektorów. Stan wojenny zniesiono 22 lipca 1983 roku.

1982 – W tym roku oddano do użytku część artystyczno-kulturalną Domu Kultury (wówczas im. Janka Krasickiego), zagospodarowaną przez MOK na pracownie specjalistyczne i czytelnie.

1983 – 2 lutego 1983 r. bp Jerzy Ablewicz, ordynariusz tarnowski powierzył ks. Ryszardowi Stasikowi (1944–2024) funkcję proboszcza w Łososinie Górnej (po ks. prob. Janie Żurku).

22 czerwca Limanowska Pieta została ponownie ukoronowana przez Jana Pawła II na krakowskich Błoniach. Ojciec Święty włożył koronę nie tylko na skronie Maryi Matki, ale także na głowę Jej Syna Jezusa Chrystusa. 26 czerwca uroczystości w Limanowej rozpoczęły się procesją, która wyruszyła z Kaplicy Łaski w Mordarce, gdzie przed wiekami swój tron miała Limanowska Pani. Cudowna Pieta, niesiona w uroczystej procesji, umieszczona została w ołtarzu połowym zbudowanym przed głównym portalem kościoła wg projektu arch. Leszka Wojciecha Pilawskiego pod kierunkiem ks. Mariana Tyrki. Ukoronowaną Figurę przywitało ponad 30 tys. wiernych, którzy zgromadzili się na tym szczególnym forum, gdzie rozpoczęła się koncelebrowana, dziękczynna Msza św.

Na placu przed Limanowskim Domem Kultury im. Janka Krasickiego odsłonięto pomnik z jego popiersiem wykonany przez jednego z uczniów Mariana Koniecznego (pomnik rozebrano w 1989 r.).

5 lipca zmarł Wilhelm Tabor, długoletni, zasłużony dyrektor Liceum Ogólnokształcącego (pełnił tę funkcję przez 18 lat). Do Limanowej przybył w grudniu 1944 r. z grupą uchodźców z Lwowa, gdzie się urodził,

mieszkał i ukończył studia (geografia) na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Był pionierem tworzenia limanowskiego liceum od podstaw, gdzie rozpoczął pracę w sierpniu 1945 r., a zakończył 31 sierpnia 1972 r., gdy przeszedł na zasłużoną emeryturę. To on zbudował nowy gmach liceum, sławnej później „Jedynki” (im. Władysława Orkana). Dyr. Wilhelm Tabor spoczął na limanowskim cmentarzu komunalnym.

1984 – W poranek wielkanocny, w Wielką Niedzielę 22 kwietnia ks. bp Piotr Bednarczyk poświęcił „dolny kościół” pw. św. Stanisława Kostki w Limanowej-Sowlinach, mieszczący m.in. kaplicę z kopią słynnej Piety Limanowskiej, gdzie od tego momentu odbywała się większość nabożeństw. W budowie kościoła prob. ks. Janowi Bukowcowi pomagali ks. mgr Ryszard Stasik (w Sowlinach przebywał w latach 1972–1983), późniejszy proboszcz w Łososinie Górnej i dziekan ujanowicki oraz ks. dr Karol Dziubaczka (w Sowlinach w latach 1975–1979), późniejszy kanclerz Kurii Diecezjalnej w Tarnowie.

Co roku w niedzielę po 15 sierpnia odbywa się w Szczawie przy tutejszym kościele odpust, zwany partyzanckim, na którym spotykają się kombataneci. Jeden z takich odpustów w roku 1984 zaszczylił swoją obecnością kard. Józef Glemp, który koncelebrował wtedy Mszę świętą, podczas której modlono się za poległych za Ojczyznę. W drodze do Szczawy kard. Glemp zatrzymał się 18 sierpnia na nocleg w Limanowej.

1985 – W październiku oddano do użytku nowy budynek poczty i telekomunikacji.

W latach 1985–1987 trwał remont zabytkowego kościoła pw. Wszystkich Świętych w Łososinie Górnej pod kierunkiem prob. ks. Ryszarda Stasika. Remont zakończył się konsekracją ołtarza, będącego wotum na 200-lecie diecezji tarnowskiej.

1986 – W Łososinie Górnej (dzielnica Limanowej) oddano do użytku nowoczesny budynek Szkoły Podstawowej (nr 4 w Limanowej). Część obiektów szkolnych została oddana do użytku 3 kwietnia, a od 14 czerwca dzieci uczyły się już w nowym gmachu. W budynku mieściła się też filia Przedszkola nr 2 w Limanowej. Radość otwarcia szkoły zakłócił konflikt, jaki wybuchł pomiędzy władzami oświatowymi a społecznością szkolną i miejscową parafią.



Członkowie Auto-Moto-Klubu w Limanowej



Poświęcenie przez ks. bpa dr. Piotra Bednarczyka dolnego kościoła w Sowlinach

Przedmiotem sporu był symbol naszej wiary – krzyż Chrystusowy. Konflikt trwał do roku następnego.

1987 – Na miejscu, gdzie kiedyś znajdował się warsztat stolarski, przy obecnej ul. Achacego Jordana, wybudowano Żłobek Miejski, tak bardzo oczekiwany od lat przez pracujących rodziców.

10 czerwca 1987 r. Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas trzeciej pielgrzymki do Polski, poświęcił w Tarnowie kamień węgielny pod budowę kościoła pw. św. Józefa Rzemieślnika w Starej Wsi. Ponad dwa miesiące później, 11 lipca bp Piotr Bednarczyk, rodak limanowski, poświęcił plac budowy. 4 sierpnia 1987 r. bp Jerzy Ablewicz, ordynariusz tarnowski, erygował tu parafię, mianując proboszczem ks. Mariana Tyrkę. Prace budowlane posuwały się tak szybko, że już tego samego roku 25 grudnia bp Józef Gućwa, biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej, odprawił pasterkę w dolnym kościele.

Ks. kan. Jan Rachwał, długoletni katecheta w parafii limanowskiej, z okazji 50-lecia kapłaństwa ufundował nowe pozłacane tabernakulum oraz wraz z pp. Janem i Jadwigą Górskimi z Limanowej 12 lichtarzy do ołtarza głównego bazyliki. Prace te według projektu Joanny Czyżowskiej-Sułkowskiej wykonał w roku 1990 Zakład Brązowniczy Uruszcza z Krakowa.

Ks. bp Piotr Bednarczyk, ks. prał. Franciszek Korta i prob. ks. Józef Poręba ufundowali w roku 1987 monstrancję w kształcie lipy, która przypomina drzewo, przy którym w Mordarce rozpoczęła się historia Sanktuarium MB Bolesnej w Limanowej.

W Boże Narodzenie zapadła decyzja, podjęta przez proboszcza, kustosa sanktuarium MBB, ks. Józefa Porębę, iż od następnego roku w dniu 3 Maja głoszone będą co roku prelekcje na temat kościoła-pomnika 100. rocznicy Konstytucji 3 Maja w Limanowej.

► **1988** – 1 lutego 1988 r. utworzono samodzielny klub Automobilklubu Podkarpackiego, który przyjął nazwę Auto-Moto-Klub Limanowa. Prezesem został Maciej Klimaszewski, który funkcję tę pełnił do roku 2000.

Od tego roku w dniu 3 Maja (w nawiązaniu do Sejmu Czteroletniego, który obrady rozpoczął 200 lat temu) prelekcje w limanowskim kościele-pomniku Konstytucji Majowej rozpoczął głosić Józef Szymon Wroński, znawca limanowskiego kościoła, przygotowując wiernych do obchodów 200. rocznicy Konstytucji 3 Maja. Prelekcje te wygłaszał niemal co roku do 2010 (w tym bowiem roku ks. prał. Józef Poręba przeszedł na zasłużoną emeryturę).

13 listopada nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie przez bp. dr. Piotra Bednarczyka Muzeum Parafialnego i Sanktuaryjnego w Limanowej, które powstało z jego jak i ks. Józefa Poręby inicjatywy, a którego pierwszym kustoszem został ks. prał. J. Poręba. Było to dopełnienie myśli ks. prał. dr. Ludwika Kowalskiego, który gromadził zabytkowe eksponaty i współpracował w tym zakresie z dyrektorem Miejskiego Muzeum w Bochni dr. Stanisławem Fischerem. Muzeum gromadzi różnorodne eksponaty, pogrupowane w działy: malarstwo, rzeźba, grafika, medalierstwo, numizmatyka, naczynia liturgiczne itp. Na wyróżnienie zasługuje kolekcja wizerunków Piety Limanowskiej. Poza eksponatami religijnymi są tu obrazy limanowskich malarzy: Maksymiliana Brożka, Franciszka Mraźka i Wincentego Gawrona, pamiątki rodzinne znanych limanowian (m.in. ks. płk. Józefa Jońca), zbiory dotyczące konkursu na kościół limanowski (1908–1909), bitwy pod Limanową w grudniu 1914 r., a także *judaica*, eksponaty rolnicze i cenne inkunabuły. Muzeum rozwija się dzięki hojności darczyńców. Kustoszem od 2010 r. jest proboszcz ks. dr Wiesław Piotrowski.

W tym roku proboszcz ks. Józef Poręba wszczął akcję zmierzającą do poszerzenia placu przykościelnego od strony południowej, celem odsłonięcia kościoła (zasłaniał go bowiem stary, piętrowy budynek szkoły powszechnej, w którym następnie mieściła się Miejska Rada Narodowa a ostatnio bank). Ponieważ w latach 1987–1988 czyniono starania o wybudowanie własnego lokum banku (przy ul. M. Kopernika) akcja miała szansę powodzenia.



Uroczystość odsłonięcia pomnika z popiersiem Janka Krasickiego przed LDK



Muzeum Parafialne w Limanowej



Budowa arkad po stronie zachodniej rynku

W związku z powyższym w prasie regionalnej w „Dzienniku Polskim” ukazał się artykuł pod ważnym, dającym wiele do myślenia tytułem: *Nie zasłaniajmy pięknego zabytku*, którego autorką była krakowianka Elżbieta Jałoszewska (w artykule użyła celowo tylko pierwszego, rodzowego nazwiska). Artykuł stał się punktem wyjścia w staraniach o to, aby budynek graniczący z limanowskim kościołem (dawna Szkoła Ludowa) został rozebrany, gdyż zasłaniał kościół. Przypomnijmy, że obniżenie budynku, by odsłonić kościół, zamierzano już skutecznie w okresie międzywojennym, ale zamiar nie został zrealizowany.

1989 – 7 lutego br. proboszcz ks. Józef Poręba zwrócił się pismem do wojewody nowosądeckiego i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z prośbą o zmianę lokalizacji budynku Banku PKO w Limanowej, „celem odsłonięcia kościoła parafialnego o niezwyklej architekturze, będącego Pomnikiem Konstytucji 3 Maja”. Parafianie poparli prośbę, wojewoda Antoni Rączka podjął decyzję zmiany lokalizacji, a burmistrz miasta Limanowej Bronisław Dutka drogą zamiany na inną działkę przekazał teren na rzecz parafii MB Bolesnej.

Na miejscu wyburzonego budynku powstał mniejszy. Przy tej okazji wybudowano kamienne, arkadowe ogrodzenie od strony Rynku, ze świętymi w jego zwieńczeniu, zrekonstruowano wjazdową arkadową bramę z polskim Orłem w koronie. Wspomniana kamienica została połączona przewiązką arkadową (na parterze), a na piętrze kolumnadą (w niej umieszczono Carillon – zespół 18 dzwonów, wygrywających pieśni Maryjne) z odnowioną w stylu dwukolumnowym Wikarówką (dobudowano do niej ganek dwukolumnowy).

21 lutego Józef Szymon Wroński obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim pracę magisterską z zakresu historii sztuki na temat Krakowskiego konkursu na kościół-pomnik Konstytucji 3 Maja w Limanowej. Praca, oceniona przez promotora i recenzenta jako bardzo dobra, została napisana na 80-lecie rozpisania konkursu i obroniona na 80-lecie jego rozstrzygnięcia.

W tym roku przystąpiono do budowy ważnego projektu, a mianowicie kompleksu administracyjno-bankowego przy ul. Jana Pawła II. Realizowano także podjęte już wcześniej zamierzenia budowlane: jak rozbudowa osiedla Zygmunta



Wilhelm Tabor (1909–1983), wieloletni dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej



Medal pamiątkowy wybity z okazji zdobycia tytułu Mistrza Gospodarności przez Limanową w 1972 r.

Augusta, na ukończeniu było osiedle na Działach (50 domków jednorodzinnych i 7 budynków wielorodzinnych).

3 Maja w limanowskim kościele odbyła się Msza św., związana z patriotycznymi uroczystościami poświęconymi Konstytucji 3 Maja.

4 czerwca odbyły się w Polsce „częściowo wolne” wybory do Sejmu, w wyniku których nastąpiły zmiany na szczytach władzy. Dobiegał powoli narzucony Polsce po II wojnie światowej przez Związek Radziecki i akceptowany przez mocarstwa zachodnie ustrój komunistyczny. Dzięki „Solidarności” i pomocy papieża

Jana Pawła II Polska zaczęła powoli zdążać ku wolności i z trudem uczyć się demokracji. Zaczyna się nowa karta w historii kraju. W grudniu na posiedzeniu Sejmu wprowadzona zostaje nazwa państwa polskiego Polska Rzeczpospolita, Orzeł Biały, jako godło państwa, otrzymał znów koronę; zakończył się zatem okres PRL. Polska, ciesząc się odzyskaną wolnością, powoli przechodziła na tory gospodarki rynkowej, która rodziła spore kłopoty, także spore bezrobocie.

Fotografie: arch. albumu „Okruchy pamięci”, „Echa Limanowskiego” i NAC

W kolejnym wydaniu „Echa Limanowskiego” ukaże się ostatni, 7. odcinek **Kalendarium Historycznego Limanowej do przełomu XX i XXI wieku**. Redakcja „Echa Limanowskiego” zamierza pod koniec roku wydać publikację książkową **wzbogaconą większą ilością fotografii, obejmującą wszystkie odcinki kalendarium publikowane na łamach „Echa”**. Sponsorami wydawnictwa będą: Bank Spółdzielczy w Limanowej i Firma GOLD DROP.

80. rocznica bitwy pod Monte Cassino

Tadeusz Hejmej

– udział w bitwie ks. ppłk. Józefa Jońca

18 maja 1944 r., na gruzach klasztoru Benedyktynów powiewała polska flaga. Znaczący wkład w zwycięstwo w tej strategicznej bitwie II wojny światowej miał limanowianin ks. ppłk Józef Joniec, który w czasie okupacji niemieckiej związany był z Samodzielną 3. Brygadą Strzelców Karpackich jako kapelan. Przemierzył z Brygadą szlak bojowy w Afryce. Uczestniczył w kampanii włoskiej z 2. Korpusem Polskim pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

*Idzie Kresowa, Idzie Karpacka,
Każda bojowa chrzestując maszyną.
My was znajdziemy, choć po omacku,
w Monte Cassino! w Monte Cassino! (...)*
Władysław Broniewski

Monte Cassino

Monte Cassino – wzgórze we Włoszech (Apeniny Środkowe) nad doliną rzeki Liri, między Rzymem i Neapolem. Wysokość 519 m n. p. m. U podnóża góry znajduje się miasto Cassino. Na szczycie wznosi się opactwo benedyktyńskie (klasztor założony w 529 r. na ruinach rzymskiej fortecy i świątyni Apoliny, zbombardowany w 1944 r., odbudowany po II wojnie światowej).

Kiedy armie alianckie zdążyły na północ w nadziei na wyzwolenia stolicy Włoch, ich marsz na Rzym był niemożliwy bez zdobycia wpierw masywu, nad którym górował benedyktyński klasztor Monte Cassino. Ukształtowanie terenu oraz wykonane przez Niemców umocnienia stanowiły przeszkodę, której nie dało się ominąć. Dramatyczną kilkumiesięczną batalię o Monte Cassino uwieńczył dopiero sukces 2. Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa, w składzie którego walczył ks. ppłk. Józef Joniec, kapelan 3. BSK. Polakom walczącym u boku innych żołnierzy alianckich przyświecała nadzieja, że gdy zdobędą Monte Cassino, przyczynią się również do szybkiego wyzwolenia Polski.

Pierwszy atak na Monte Cassino przeprowadzili Brytyjczycy 12 września 1944 r. Potem przyłączyli się do nich Amerykanie i Francuzi. Odnotowano wówczas wyłącznie duże straty i brak znaczących postępów. Skaliste wzgórze wznoszące się nad doliną było idealnym miejscem do obrony. Marszałek niemiecki Albert Kesselring postanowił nie wprowadzać swojego wojska na teren klasztoru, gdyż byłoby to równoznaczne z jego zniszczeniem. Wbrew wszelkiej taktyce Monte Cassino zostało



Tzw. „Domek Doktora”



Biało-czerwona flaga na wzgórzu pod pomnikiem

wyłaczone z linii obrony. W klasztorze i okolicy nie było niemieckich stanowisk obronnych, koncentracji wojsk ani sprzętu wojskowego. Mimo to Amerykanie zdecydowali się na jego zbombardowanie, aby ułatwić zdobycie wzgórza. 15 lutego 1944 r. rozpoczęło się trwające 3 dni bombardowanie klasztoru. 17 lutego klasztor na Monte Cassino opuścił jego opat Gregorio Diamare. Wcześniej ewakuowani zostali pozostali zakonnicy, a Niemcy zdążyli wywieźć część bezcennych zbiorów dóbr kultury gromadzonych przez Benedyktynów przez wiele wieków. Oddziały niemieckie w czasie bombardowania opuściły stanowiska obronne i schroniły się w schronach wykutych w skale. W kolejnych miesiącach wojska niemieckie ukryły się w gruzach, zajęły i ufortyfikowały teren. Alianckie ataki nie przynosiły rezultatów.

Trzeci atak rozpoczął się 15 marca. Na miasteczko Cassino zrzucono 1000 bomb, a w akcji brało udział 500 bombowców. Nie udało się jednak zdobyć ruin klasztoru. Straty aliantów w tych trzech atakach wynosiły ponad 50 tys. żołnierzy, w tym ponad 8 tys. zabitych. Podczas bitwy zużyto ponad pół miliona pocisków artyleryjskich.

Pod koniec marca podjęto decyzję, że masyw będą zdobywać Polacy. Czwarty atak z udziałem 2. Korpusu Polskiego, w którym uczestniczył ks. ppłk Józef Joniec zakończył się sukcesem. 18 maja 1944 roku Monte Cassino zostało zdobyte, a Polacy po dwóch ciężkich i bardzo krwawych natarciach zdobyli szczyt. Flaga polska załopotała na ruinach klasztoru. Polacy weszli na Monte Cassino 5 miesięcy od rozpoczęcia krwawej kampanii.

W przeddzień decydującego ataku (w nocy z 17 na 18 maja) została napisana słynna legendarna pieśń „Czerwone maki pod Monte Cassino”. Autorem słów był Feliks Konarski pseud. artystyczny Ref-Ren, melodię skomponował Alfred Schütz. Pieśń ta jest trzyzwrotkowa z refrenem. Każda zwrotka posiada osiem wersów. Pierwsze wykonanie tej pieśni miało miejsce 18 maja, gdy żołnierze 2. Korpusu zdobyli klasztor, w kwaterze gen. Władysława Andersa w Campobasso podczas doraźnej uroczystości dla uczczenia zwycięstwa. Na tej uroczystości pieśń wykonał w wersji dwuzwrotkowej po raz pierwszy Gwidon Borucki z udziałem 14-osobowej orkiestry Alfreda Schütza. Trzecią zwrotkę Konarski dopisał kilkanaście godzin później. Feliks Konarski tak

wspominał ową uroczystość: „*Śpiewając po raz pierwszy Czerwone maki u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami. Czerwone maki, które zakwitły tej nocy, stały się jeszcze jednym symbolem bohaterstwa i ofiary oraz hołdem ludzi żywych dla tych, którzy przez miłość wolności polegli dla wolności ludzi...*”

*Czy widzisz te gruzy na szczycie?/ Tam wróg twój się kryje jak szczur!/
Musicie, musicie, musicie/
Za kark wziąć i strącić go z chmur!/
I poszli szaleni, zażarci/
I poszli zabijać i mścić/
I poszli jak zwykle uparci/
Jak zawsze-za honor sie bić (...).*

Refren:

*Czerwone maki na Monte Cassino/
Zamiast rosy piły polską krew/
Po tych makach szedł żołnierz i ginął/
Lecz od śmierci silniejszy był gniew/
Przejdą lata i wieki przemina/
Pozostaną ślady dawnych dni/
I wszystkie maki na Monte Cassino/
Czerwienie będą, bo z polskiej wzrosną krwi.*

Udział w bitwie o Monte Cassino ks. ppłk. Józefa Jońca

W bitwie pod Monte Cassino aktywny udział miał ppłk Józef Joniec. Naczelny kapelan i szef duszpasterstwa 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Nie tylko słowami zagrzewał do walki, ale osobiście wynosił rannych z pierwszej linii walk jako pomocnik sanitariuszy. Pod wzgórzem 593 założył punkt opatrunkowy w „Domku Doktora”. Był to dom w ruinie, gdzie udzielano pierwszej pomocy wynoszonym z pierwszej linii ciężko rannym żołnierzom. Ks. Joniec dodawał otuchy rannym i udzielał ostatniego namaszczenia. Zawsze przebywał na pierwszej linii z żołnierzami. O roli ks. Józefa Jońca pod Monte Cassino wspominał Melchior Wańkowicz. „Ksiądz Joniec przede wszystkim nie tylko słowami, lecz także czynem i własnym zachowaniem towarzyszył żołnierzom podczas walki, niósł pomoc rannym, często z narażeniem własnego życia. Mówiono, że szedł on na bardzo



Odnaczanie ks. ppłk. Jońca Krzyżem Walecznych przez gen. B. Duchą
Poniżej: Ks. ppłk Józef Joniec przy mogile żołnierskiej



zagrożone miejsca walki. Brał udział w bitwie pod Monte Cassino nie tylko jako kapelan, ale również jako pomocnik sanitariuszy z pierwszej linii walk, wynosząc na plecach ciężko rannych”.

Za męstwo wówczas wykazane kapelan otrzymał po raz drugi *Krzyż Walecznych*.

Kapelan z Limanowej aktywnie uczestniczył w tworzeniu tymczasowego cmentarza w San Vittore. Potem zapadła decyzja, że będzie jeden wspólny dla wszystkich walczących cmentarz pod Monte Cassino. Był to bardzo wyczerpujący okres działania kapelanów wojennych m. in. ks. ppłk. Józefa Jońca, który tak o tym wspominał: „Cmentarz przygotowany dla poległych zapełnia się... Tak powstał polski cmentarz pod drewnianym krzyżem na trawniku, wśród purpurowych maków (...).

Cmentarz został ogrodzony, a nad wejściem widniała tablica ze znakiem 3. Dywizji Strzelców Karpackich.

Z inicjatywy ks. ppłk. Józefa Jońca wybudowano na wzgórzu 593 pomnik upamiętniający miejsce, gdzie trwały najbardziej zacięte i krwawe walki. Rozkaz budowy pomnika wydał dowódca 3. DSK gen. Bronisław Duch: „Trzeba, aby na wzgórzu 593, gdzie najwięcej krwi żołnierskiej się polało, stanął pomnik godny żołnierskiej chwały”.

Projekt przygotował kpt. inż. Tadeusz Zandfoss, a budowę prowadzili żołnierze polscy oraz włoscy kamieniarze. Pomnik poległych żołnierzy 3. DSK jest widoczny z wielu kilometrów i licznych punktów wokół Monte Cassino. Na zwieńczeniu pomnika umieszczono krzyż, a poniżej orły z brązu i oznaki dywizyjne oraz na tablicy pamiątkowej z białego marmuru wyryto nazwiska wszystkich żołnierzy 3. DSK poległych w kampanii włoskiej 1943-45. Napis w czterech językach skierowany został na cztery strony świata: „**Za wolność waszą i naszą, my żołnierze polscy oddaliśmy Bogu Ducha, ziemi włoskiej ciało, serca Polsce**”. Autorem napisu był poeta, żołnierz 3. DSK Bolesław Kобрzyński. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie jedenastometrowego pomnika 3. DSK miało miejsce 18 lipca 1945 r. przy licznych udziałem żołnierzy i zaproszonych gości. Podczas poświęcenia pomnika ks. ppłk Józef Joniec na tle klasztoru wygłosił płomienne kazanie poświęcone poległym żołnierzom.

Obok: Cmentarz na wzgórzu Monte Cassino

Cmentarz pamięci polskich żołnierzy na Monte Cassino

Głównym miejscem strzegącym pamięci o wydarzeniach i samego pola bitwy stał się, uroczyste odsłonięty i poświęcony 1 września 1945 r. przez bp. polowego Józefa Gawlinę, Polski Cmentarz Wojenny.

Rozkazem gen. Andersa (z 26 lipca 1944 r.) polska nekropolia miała być pomnikiem w skali poległych bohaterów

i właśnie w taką się przeradzała. Wówczas w 1944-45 roku, przy budowie najsłynniejszej polskiej nekropolii pracowały setki polskich żołnierzy i włoskich kamieniarzy.

Przy bramie wejściowej znajdują się posągi dwóch husarskich orłów autorstwa prof. Duilio Cambellotiego. Nad całym cmentarzem góruje płaskorzeźba orła białego wykutego w trawertynie i umieszczona na podbudowie z naturalnych głazów, autorstwa Michała Paszyna.





Wydano staraniem Szkoły Podstawowej nr 3 im. ks. ppłk. Józefa Jońca w Limanowej w 80. rocznicę bitwy.
Limanowa, maj 2024 r.

Przygotowali: Tadeusz Hejmej, Stanisław Król, Dariusz Ociepka, Beata Romaniuk, Łukasz Twaróg

Okładka wydawnictwa Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej
Z prawej: Oryginalne żołnierskie buty ks. ppłk. Józefa Jońca eksponowane w pracowni historycznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej

Polski rzeźbiarz zaprojektował też przy wejściu na cmentarz 16-metrowy Krzyż Virtuti Militari z wbudowanym w jego serce metalowym zniczem, który otacza wieniec laurowy. Prace przy wzniesieniu cmentarza prowadzono według projektu inż. Waclawa Hryniewiczza i arch. Jerzego Skolimowskiego. Nadzór nad całością prac sprawował inż. Tadeusz Muszyński.

Na cmentarzu wojennym pod Monte Cassino spoczęło 1051 żołnierzy 2. Korpusu Polskiego poległych w bitwie o Monte Cassino i przeniesionych m. in. z cmentarzy tymczasowych w Acquafondata i San Vittore del Lazio oraz innych miejsc tymczasowego pochówku, w tym z wcześniejszych walk nad Sangro, Volturmo i Garigliano.

Wielu bohaterów spod Monte Cassino nigdy nie dotarło do ojczystego kraju. Nigdy nie zobaczyło wolnej Ojczyzny. Dokończyli swoje życie jako uciekinierzy, którzy wędrowali po różnych zakątkach globu w poszukiwaniu miejsca do zamieszkania. Niektórzy z bohaterów powrócili do Ojczyzny, tak jak ks. ppłk Józef Joniec, ale stali się dla komunistycznej władzy zdrajcami i szpiegami Zachodu, a „nagrodą” za walkę, bohaterstwo i przelaną krew były prześladowania i długoletnie odsiadki w więzieniu.

Fot. archiwalne: ze zbiorów szkoły oraz rodziny Jońców

Artykuł został opracowany w oparciu o broszurę przygotowaną przez Tadeusza Hejmeja na potrzeby edukacyjno-wychowawcze uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 im. ks. ppłk. Józefa Jońca w Limanowej.



Architektura Limanowej w zarysie

Józef Szymon Wroński

od 2. poł. XIX do początku XX wieku

Rozporządzeniem z 24 kwietnia 1855 r. administracja rządowa podzieliła obwód sądecki na 10 powiatów sądowych. Dwa z nich znalazły siedziby w Limanowej i Tymbarku; tu tylko formalnie, bo faktycznie była nią Skrzydlna. Następnie obie te jednostki połączono w 1866/7 r., a więc wraz z nastaniem autonomii galicyjskiej, w jeden, większy organizm i powstał spory powiat limanowski. Limanowa – po 300 latach urbanistycznego bytu – weszła na drogę skokowego rozwoju. Bez względu na przyczynę się do tego otwarta w 1884 r. kolej transwersalna, przebiegająca przez Limanową, która otworzyła miasto na świat, stojący przed nią teraz otworem. Wyjazd do Krakowa, Lwowa czy Wiednia nie był już żadnym problemem, a dostawa materiałów budowlanych była ułatwiona. Miasto zaczęło przekształcać się w ośrodek administracji, gospodarki, architektury, co widać po wznoszonych w latach 80. i 90. XIX w. budynkach użyteczności publicznej, a na początku XX w. kamienicach.

Powstał piękny budynek dworca kolejowego tzw. stacji¹. W tym samym mniej więcej czasie administracja rządowa wzniosła okazały gmach starostwa, a następnie sądu powiatowego². Budynki i gmachy administracji szczebla powiatowego przyjęły kosmopolityczny kostium architektury rządowej. W latach 90. XIX w. rozbudowano brawar limanowski, jeden z najnowocześniejszych na tym terenie. Z materiału trwałego, cegły, powstały również dwa ciekawe obiekty małej architektury sakralnej: kaplica przydworska (1892/3) przy dworze Marsów i kaplica mauzoleum rodziny Marsów (1894) na cmentarzu parafialnym³, projektu Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego (1849–1906); obie wzniesione w „stylu arkadowym”, zwanym też stylem okrągłolukowym (Rundbogenstil).

Galicyjskie miasteczko, pogrążone dotychczas w marazmie, zaczęło powoli z niego wychodzić i potwierdzać swoją tożsamość. Już po powstaniu styczniowym (1863/64) budzi się świadomość

*Dom buduje się mądrością,
a roztropnością – umacnia.
(Księga Przysłów 20, 3)*

narodowa i przekonanie, że *nie tylko miecz i działa bronią Ojczyzny, lecz także arcydzieła*. Przysłowiową kropką nad „i” w tym zakresie stała się budowa monumentalnego kościoła-pomnika 100. rocznicy Konstytucji 3 Maja. Wzniesiony w latach 1911–1918 w stylu swojsko-narodowym przez społeczeństwo Limanowej pod wodzą świątelnego proboszcza ks. Kazimierza (Wielkiego) Łazarskiego, który *zastał kościół drewniany a zostawił murowany, to opus magnum* tych trudnych a zarazem wielkich, heroicznych czasów. Kościół był i jest podziwiany przez ściągające do Limanowej pielgrzymki wybitnych dostojników kościelnych, naukowców, polityków, architektów, turystów i pielgrzymów. Nuncjusz apostolski Francesco Marmaggi, gdy przybył tu 22 lipca 1933 r., napisał znamienne słowa odnoszące się do kościoła, który go do głębi poruszył i zachwyił: *Ecclesia una de pulcherrimis totius Poloniae – Jeden z najpiękniejszych kościołów w całej Polsce*.



Powstałe gmachy i budynki użyteczności publicznej stanowiły główny nurt ówczesnej architektury Limanowej. Dla fachowców wyrażało się to w takich pojęciach jak *eklektycyzm* czy *historyzm*, a ten z kolei przybierał formę neorenesansu, neobaroku czy neoklasycyzmu tzw. *architecture parlante*, czyli architektury mówiącej, często zredukowanej znacznie w stosunku do pompacyjnej, stołecznej architektury rządowej.

Nurt drugi, czyli bardziej regionalny i przystępny, bazuje na modnej wówczas architekturze *stylu szwajcarsko-tyrolskiego*, a nieco później na *stylu zakopiańskim*, którego najlepszym przykładem jest ganek willi Bronisławy i Józefa Beka⁴, zbudowanej na początku XX w. przy obecnej ul. Słonecznej 1 (dziś ozdoby są zasłonięte). Mamy też, chociaż śladowe, przykłady wspomnianego wyżej *stylu szwajcarsko-tyrolskiego*, którego wykładnią jest budynek kolejowy (mieszkaniowy) przy obecnej ul. Kolejowej (w pierwszym ryzalicie dach naczółkowy, bogata ciosółka) czy też dom nad torami kolejowymi w dzielnicy Sowliny, przy obecnej ul. Granicznej. Styl ten charakteryzuje się: kamienną podmurówką, drewnianą konstrukcją w szczytach dachów lub mansardach oraz dekoracjami wycinanymi w desce piłą, najczęściej laubzegą (z j. niemieckiego Laubsäge) w formie zygzaków, wyokrągłych i innych zdobień lub w formie nakładanej aplikacji. Budownictwo to korzystało z materiału od dawna cenionego w Limanowej i najbardziej tu dostępnego, jakim było drewno. Wzorcami dla wroszonych tu domów były wille budowane w polskich uzdrowiskach (Krynicy, Szczawnicy itd.)⁵. Budynkiem nawiązującym do architektury polskich uzdrowisk był dom własny Arona Lustiga (nieistniejący), stojący do późnych lat 90. XX w. przy obecnej ul. Piłsudskiego 8. Musiał go zaprojektować niezły budowniczy, bo był zgrabny, o dobrych proporcjach, z facjatką. Posiadał aplikacyjne dekoracje w szczytach w postaci promienistych słoneczek.

Innym wzorcem dla budowanych w Limanowej domów w tym czasie były dwory w Starej Wsi, Mordarce czy Łososinie Górnej. To właśnie limanowscy mieszkańcy nawiązywali do architektury dworu, którego najlepszym przykładem jest opisany i dobrze scharakteryzowany dom, stojący niegdyś na Kamieńcu, a należący do zacnej rodziny limanowskich mieszczan pp. Bogaczów⁶. Podobny dom

stoi przy ul. Żuławskiego 2 i Piłsudskiego 24. Plan tych domów jest osiowy, dwustronny, z sienią pośrodku, z pokojami i kuchnią po bokach, nakryty dwuspadowym dachem, otynkowany, pobielony na wzór miejscowych dworów (np. dworu w Starej Wsi), w miejsce ganku-portyku ma często ganek.

Oprócz wyżej wymienionych stylów, trendów i koncepcji architektonicznych jest w Limanowej znaczący dom, który przyciąga uwagę tym, że podkreśla miejsce, z którego wyrasta, ducha miejsca (*genius loci*). Stoi on po dzień dzisiejszy „na zakręcie”, na łuku ówczesnej drogi Krakowskiej przechodzącej w ul. Kolejową, o zaskakującej, asymetrycznej elewacji, po drugiej stronie jest ona wyoblona, miękko podążająca za łukiem drogi. Taki kształt to zjawisko nie spotykane dotychczas w budownictwie, to ewenement na ówczesne czasy. Dom powstał w czasie, gdy Limanowa weszła na drogę rozwoju gospodarczego. Nie mamy archiwalnego potwierdzenia, kto go zbudował. Jedno jest pewne, że był to fachowiec, co się zowie, bo świadczy o tym kształt domu. Podawany jest, jako jego budowniczy, Walenty LEŚNIAK, budarz limanowskich domów w 2. poł. XIX w., wzięty wówczas cieśla, pochodzący z Sowlin, zwany „Ziemniakiem”⁷. Ów Leśniak⁸ wprowadził na terenie Limanowszczyzny i samej Limanowej *facjaty*⁹. Jeżdżąc „na saksy”, poznał je tam i zaczął wprowadzać z pożytkiem w rodzinnych swych stronach, gdzie dotychczas tradycyjnie stosowane były tylko dachy czterospadowe¹⁰.

Okazały parterowy dom, na kamiennej podmurówce wyrównawczej, stojący na tzw. „Zakręcie”, przy ul. Jana Pawła II, zachował się prawie w niezmiennym kształcie. Zwraca uwagę swym rozmachem i dobrze wyważonymi proporcjami. Poprzez zróżnicowanie wielkości okien i drzwi uzyskał indywidualny wyraz. Trzy wejścia uzyskano po przebudowie. Jedno z nich prowadzi po schodkach do wnętrza. A dominująca mansardka w niezbyt wysokim dachu tego domu (nie tylko z oknem od frontu, lecz także po bokach) – jako podpis budarza – stała się inspiracją dla podobnych rozwiązań w budowanych domach a nawet kamieniczkach w latach następnych¹¹. Zamyka ona w sposób podkreślający ten ciąg reprezentacyjnej ulicy Limanowej. W dalszej części domu dach jest wyoblony. Jego szalunek, złożony z desek układanych

poziomo w fartuszek (na nakładkę), utrzymanych w licznych, powtarzanych, pionowych blokach rozdzielanych listwami (prześłowy moduł), stanowi osłonowy, drewniany jego płaszcz; pomysł odtąd wielokrotnie powielany. Dom ten (zadbany, na nowo pomalowany, otrzymał nowe, blaszane poszycie), jako odrębny przykład w historii budownictwa miasta, ma ok. 150 lat i dlatego zasłużył sobie na szczególne potraktowanie.

Opisany wyżej parterowy dom, o asymetrycznej fasadzie, wyoblonej po drugiej stronie elewacji i zaokrąglonym dachu, wprowadził nas w parterową wówczas zabudowę ul. Kolejowej. Przy niej stał dom rodziny Sitowskich. Tak o nim pisał Jan Sitowski: [...] *kiedy rodzice Karol i Maria z Najdrów przybyli z rodziną do Limanowej w 1858 r., zamieszkała chwilowo w małym domku Marii Krakowskiej, znajdującym się w ulicy Kolejowej. Następnie przeprowadzili się do domu Józefa Mola. Dnia 2 sierpnia 1867 (r.) matka kupiła domek z ogródkiem, stojący w tej samej ulicy pod Nr. 91, od Szymona Hellera, ten nabył go w r. 1864 od Franciszka Graeffnera. Ponieważ domek był stary i groził upadkiem, przeto rozebrano go, a na jego miejscu wystawiono nowy dom drewniany, który budował Walenty Leśniak, cieśla z Sowlin. W tym domu pomarli moi rodzice: matka 28 lutego 1885, a ojciec 7 października 1887. Z uwagi, że w tym domu spędziłem najprzyjemniejsze chwile mojego życia, nie chciałem się z nim rozstać, lecz zatrzymać go jako drogą pamiątkę po moich rodzicach. Nie mieszkając w Limanowej¹², byłem zmuszony dom puszczać w najem różnym osobom. Ponieważ niektórzy lokatorowie nie tylko nie płacili czynszu, ale nadto dom niszczyli tak dalece, że prawie co rok wypadało stawiać nowe piece, malować pokoje, pokostować a następnie malować okna itp., a przy tem byłem narażony ustawicznie na kłopoty i nieprzyjemności z najemcami, przeto nie pozostało mi nic innego, jak z bólem serca dom sprzedać – co też w roku 1903 uczyniłem¹³. Czy ten opis można łączyć z zaprezentowanym wyżej domem „na zakręcie”? Z tak przedstawionym ogólnym opisem (wielopokojowego domu z kilkoma piecami) poniekąd tak, z topografią i podanym przez Jana Sitowskiego adresem: Kolejowa 91, absolutnie nie!*

Ale jeszcze jedno ważne spostrzeżenie, którego nie wolno ani zbagatelizować, ani pominąć. Otóż między drewnianym

budynkiem „na zakręcie”, a atelie fotograficznym Franciszka Fijała były kamienne, romantyczne schodki, prowadzące do jego pracowni. Z kolei pomiędzy secesyjnym budynkiem atelie, a piętrową kamienicą po drugiej stronie, na jej tyłach, był znaczny prześwit; przebiegała tędy niegdyś wąska uliczka – zaznaczona jeszcze na planie urbanistycznym Limanowej¹⁴ – która będąc przedłużeniem obecnej ul. Mordarskiego (poprzez skrzyżowanie), prowadziła aż nad sam brzeg Potoku Mordarskiego (dziś ślad po niej niemal całkowicie zaginął). Nieco dalej i później, bo w okresie międzywojennym (niejako ją zastępując), powstała – jako przecznica do głównej ulicy Krakowskiej (od zakrętu Kolejowej, tak ją zaczęto nazywać) – ulica, która swą nazwę otrzymała od patronki szkoły (M. Konopnickiej, budowana w latach 20. XX w. i uruchomiona po części w roku 1931 (jako szkoła żeńska), a oddana 1935/36; był to rok, w którym naukę rozpoczęły obie „szkoły” tzw. żeńska i męska). Przecznica ta była ważnym ciągiem komunikacyjnym przy budowie wspomnianej szkoły powszechnej (obecnej Jedyńki). Przecznicę tę po II wojnie światowej rozbudowano, wzbogacając o chodniki, prowadząc jej bieg aż do Rynku. I w ten sposób północna pierzeja limanowskiego Rynku rozdzielona została ulicą na wzór pierzei Rynku w Krakowie czy Nowym Sączu. Tak oto zmieniła się urbanistyka miasta i to nie tylko w tym opisanym wyżej miejscu.

Na koniec wspomnijmy interesujące limanowskie kamienice¹⁵, a w szczególności te w stylu secesji¹⁶. Są to: pałacyk dr. Jonasza Hammerschläga (dzisiejsza szkoła muzyczna I i II stopnia)¹⁷, kamienica pod Białym Orłem przy tej samej ul. T. Kościuszki, dwie przy dzisiejszej ul. MB Bolesnej pod nr 15 i 18. Zwłaszcza pałacyk „Pod Pszczółką”, zbudowany w stylu dworowym, na wzór dworu w Mordarce w kontrze do urzędowego gmachu Starostwa, wzniesionego w kosmopolitycznym stylu, nieprzerwanie cieszony oko niejednego Polaka¹⁸. Nie istnieje już atelie fotograficzne Franciszka Fijała, a szkoda, bo był to ciekawy przykład secesji z licznymi zdobieniami na fasadzie (listwowo-linearnymi zakończonymi półkoliście). Gdy do tego dodamy jeszcze Kolonię Mieszkanową – urzędniczo-robotniczą rafinerii nafty w Sowlinach – ze wspaniałymi willami i resursą, gdzie po raz pierwszy pojawiły się nieznane dotąd wykusze, zwane wówczas *erkerami*,



to można powiedzieć, że w Limanowej jest na co popatrzeć i co podziwiać. A to zaprzecza głoszonej i rozpowszechnianej do niedawna tezie, że w Limanowej oprócz kościoła nie ma co zwiedzać. Jeśli ten artykuł nie przekonał jeszcze, że jest zgoła inaczej, to odsyłam do bogatej już w tym zakresie literatury przedmiotu, zamieszczonej nie tylko w tym artykule¹⁹.

¹ Zbigniew Sułkowski, *Kolejowe pocztówki*, „Almanach Ziemi Limanowskiej” (dalej: AZL), nr 7, 2001/2002, s. 48.

² Józef Szymon Wroński, *Gmach limanowskiego sądu – rozebrany przed 110 laty*, „Echo Limanowskie” (dalej: EL), nr 304-305, 2020, s. 29–31.

³ J.Sz. Wroński, *Kaplica-mauzoleum św. Krzyża na cmentarzu w Limanowej*, EL, nr 342-343, 2023, s. 44–45.

⁴ J.Sz. Wroński, *Willa rodziny Be(c)ków z gankiem w stylu zakopiańskim*, EL, nr 296-297, 2019, s. 11–13.

⁵ J.Sz. Wroński, *Elementy obce w architekturze i sztuce Limanowej*, EL nr 270–271, 2017, s. 42–47.

⁶ Jerzy Bogacz, *Jak mieszkali limanowscy mieszczanie*, AZL, nr 5 (R.II Lato) 2001, s. 12–15.

⁷ J. Sitowski, *Wspomnienia limanowskie i starszodękie*, Mordarka 1916, s. 10nn. Pojawia się również imię Kazimierz owego Leśniaka. Por. *Opowieści o dawnej wsi limanowskiej*, opr. Wincenty Gawron, „Mater Dolorosa”, R.XIX:1996, nr 2 (45), s. 26. op. cit., s. 26.

⁸ Ów Leśniak zbudował dom przy ul. Zubrzyckiego, tuż przy granicy miasta (na działce, nad potokiem Mordarka, który uszkodzony podczas powodzi pod koniec XX w., został rozebrany).

⁹ Facjata, zwana mansardą, w żargonie budowlanym – jaskółka, to pomieszczenie mieszkalne na poddaszu.

¹⁰ Wykonywano je z desek, narżniętych trzczną piłą. *Opowieści o dawnej wsi limanowskiej*, opr. Wincenty Gawron, op. cit., s. 26–27.

¹¹ J. Sitowski, *Wspomnienia limanowskie i starszodękie*, op. cit., s. 3–4.

¹² Od 1902 r. Jan Sitowski mieszkał w dworze w Mordarce, który to majątek otrzymała w spadku jego żona Maria. Za: St. Ociepka, *Jan Sitowski – w 100. rocznicę śmierci*, EL, nr 342-343, 1923, s. 48.

¹³ J. Sitowski, *Wspomnienia limanowskie i starszodękie*, op. cit., s. 3–4; St. Ociepka, *Jan Sitowski – w 100. rocznicę śmierci*, EL, op. cit., s. 46–48.

¹⁴ J.Sz. Wroński, *Bazylika Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej. Pasjonujące początki. Krakowski konkurs architektoniczny na projekt kościoła-pomnika Konstytucji 3 Maja [w Limanowej] 1908–1909. Jedyny konkurs na projekt kościoła rozpisany przez Krakowskie Towarzystwo „Polska Sztuka Stosowana”, Limanowa 2012, s. 198.*

¹⁵ J.Sz. Wroński, *Kamienice limanowskie. Wybrane przykłady*, EL, nr 308-309, 2020, s. 43–46.

¹⁶ J.Sz. Wroński, *Kamienice limanowskie, przykłady z Młodej Polski*, EL, nr 310-311, 2020, s. 42–45.

¹⁷ J.Sz. Wroński, *Pałacyk dr. Hammerschläga – historia i architektura*, EL, nr 320-321, 2021, s. 13–16. Budynek został odremontowany i wpisany do rejestru zabytków dzięki inicjatywie ówczesnej dyr. szkoły, dziś p. dr Halinie Beacie Dyczek. Zob. E. Wojtas-Ciborska, *Księga limanowian – Biografie ludzi związanych z Ziemią Limanowską*, cz. I, Limanowa 2006, s. 143.

¹⁸ J.Sz. Wroński, *Pomnik architektury i urbanistyki – świadek naszych dziejów [Pałacyk „Pod Pszczółką” w Limanowej]*, EL, nr 336-337, 2022, s. 20–22.

¹⁹ Józef Szymon Wroński, *Architektura i urbanistyka Limanowej. Zarys – wybrane przykłady*, AZL, nr 14 Jesień 2003, aż po nr 24/2006; tenże, *Na pielgrzymim szlaku*, [w:] *Limanowa*, praca zbiorowa pod red. Jerzego Bogacza i Stanisława Ociepki, Limanowa 2003, s. 28–33 (wyd. II poprawione i rozszerzone, Limanowa 2007, s. 38–47); tenże, *To warto zobaczyć*, [w:] *Limanowa*, praca zbiorowa, op. cit., s. 20–27, 28–37.

Willa Becków

Magdalena Urbaniec

– perła Limanowej w polskiej sprawie

Pod koniec roku 2023 Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej w porozumieniu z władzami miasta stworzyło projekt wystawienniczy związany z rodziną Becków w limanowskiej willi przy ul. Słonecznej 1. Jest to efekt kilkunastoletnich rozmów i starań z osobami, podmiotami, organizacjami zaangażowanymi w utworzenie miejsca pamięci po rodzinie Becków oraz ich znaczeniu na szczeblu regionalnym, ogólnopolskim, a także zagranicznym.

Projekt ten spotkał się z uznaniem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (10 pozycja na liście rankingowej wniosków muzealnych) i otrzymał wsparcie finansowe dla jego realizacji w ramach programów „Wspieranie działań muzealnych 2024” w kwocie 202 000 zł. Realizacja przedsięwzięcia została zaplanowana na 2 lata (2024 – 2025). Działania zaoferowali się wesprzeć także Miasto Limanowa oraz Województwo Małopolskie.



Celem projektu jest stworzenie stałej ekspozycji poświęconej w całości willi – domowi, który zbudowała rodzina niezwykłych społeczników, zaangażowanych w budzenie świadomości polskiej wśród szerokich grup społecznych, i z tego powodu zmuszona do szukania azylu politycznego poza Królestwem Polskim. Ukrywała się przed prześladowaniem politycznym cara Rosji. Odnalazła swój spokój i azyl polityczny w podgórskim galicyjskim miasteczku – Limanowej. Józef Alojzy Beck (1867 – 1931 r.) skorzystał ze wsparcia udzielonego mu przez Zygmunta Marsa – ówczesnego marszałka powiatu limanowskiego, u którego boku był przez wiele lat pisarzem powiatu limanowskiego aż do czasów odrodzonej Polski. To umożliwiło mu budowę w 1899 r. tego wyjątkowego miejsca – pięknej willi w stylu zakopiańskiej secesji, gdzie sprowadził swoją rodzinę: żonę Bronisławę, matkę Annę, syna Józefa, a kilka lat później urodził mu się kolejny syn Kazimierz. Dom otaczał ogromny ogród, w którym uczono okolicznych chłopów sadownictwa, niepopularnej w tych stronach gałęzi gospodarki, która z czasem zdawała się przynosić lepsze korzyści niż niewydajne górskie rolnictwo. Zarówno Józef Alojzy, jak i Bronisława czuli w sobie potrzebę zaangażowania się dla społeczeństwa, aby pomóc podnieść się z biedy i w efekcie zintegrować ponad istniejące wówczas podziały klasowe dla wyższej sprawy, jaką była nadzieja na odrodzoną Polskę. Mieli oni zdecydowanie większą swobodę działania niż w swoich rodzinnych stronach, na co przyzwalały władze monarchii austro-węgierskiej, gdzie przebywając wśród Polaków, właściwie czuło się już Polskę. Małżeństwo utworzyło Towarzystwo Szkoły Ludowej, a przy nim pierwszą publiczną bibliotekę, na potrzeby której przekazali znaczny księgozbiór. W swoim domu oraz w utworzonej bibliotece organizowali wieczorki literackie, na których częstym gościem był Władysław Orkan – piewca Podhala, odwiedzający się później gościem w swojej willi Orkanówce w Porębie Wielkiej. ▶

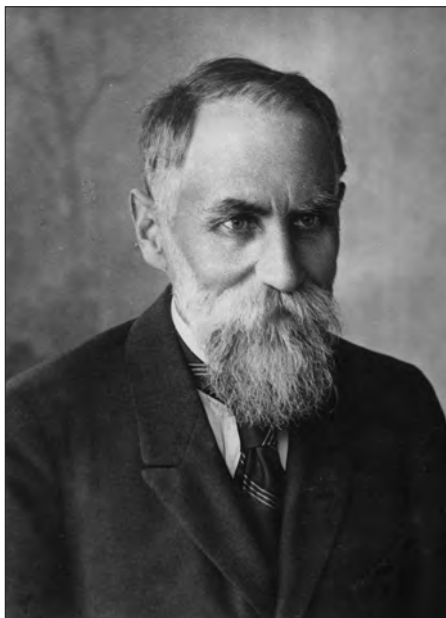
Dom Beków przy ulicy Słonecznej

► Beckowie organizowali dla dzieci pierwsze pokazy z *laterną magicą*, czyli slajdowiska edukacyjne i rozrywkowe (zdjęcia krajoznawcze, bajki).

Józef Alojzy Beck pozyskiwał fundusze na poprawę jakości straży pożarnej w Limanowej, założył i koordynował prace Chłopskiej Spółdzielni „Kosa” oraz był dyrektorem Towarzystwa Zaliczkowego, udzielającego kredytów chłopskim rodzinom, które przystąpiły do specjalnego programu poprawiającego jakość gospodarki. W efekcie, w ciągu zaledwie kilkunastu lat przyczynił się do polepszenia warunków życia ludności, a zarazem wzrostu świadomości politycznej. Jego zasługi na tym polu były znane daleko poza Galicją. Zaowocowało to licznymi kontaktami z działaczami politycznymi i wojskowymi. W murach Bekówki dochodziło do rozmów pomiędzy Józefem Piłsudskim, Bronisławem Piłsudskim, a Józefem Alojzym Beckiem i jego bratem Dionizym Beckiem, które były kluczowe dla odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz późniejszego jej kształtu, co skutkowało awansem Józefa Alojzego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych II RP. Konsekwencją pobytów Józefa Piłsudskiego w willi Becków i na Limanowszczyźnie było powołanie Strzeleckiej Szkoły Oficerskiej w Stróży w 1911 r. Józef Piłsudski wykorzystał układy polityczne Becków do utworzenia Legionów Polskich, a jego autorytet i charyzma porwały za sobą młodego Józefa Becka juniora (1894 – 1944 r.), który z wodzem przemierzył cały szlak bojowy w czasie I wojny światowej, a po wojnie przy jego boku zrobił błyskawiczną karierę polityczną i dyplomatyczną, dzięki czemu przeszedł do historii Polski jako minister spraw zagranicznych, który odważnie powiedział Hitlerowi „Nie” i za wszelką cenę starał się wzmocnić pozycję Polski oraz nie doprowadzić do wybuchu II wojny światowej.

Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej już w 2018 r. zorganizowało stałą wystawę w swojej siedzibie – Dworze Marsów pt. „*Chcemy Polski, a będzie!*” – *minister Józef Beck*. Jednak w chwili obecnej zaistniała wyjątkowa okazja, aby po wielu latach starań muzeum i wielu środowisk kulturalnych,

Uroczystości w Warszawie z okazji 10. rocznicy III powstania śląskiego. W pierwszym rzędzie siedzą m. in. wiceminister spraw zagranicznych Józef Beck (1), prezes Związku Miast Polskich Józef Bek senior (2)



Józef Alojzy Bek – senior



Józef Beck w okresie nauki



Legionista Józef Beck z matką



Grób Józefa Becka – seniora w Warszawie





Prezydium Zjazdu Sejmików Powiatowych. Józef Alojzy Bek (siedzi drugi z prawej) prezes Związku Powiatów RP, członek Trybunału Stanu w roku 1918, sekretarz Rady Powiatu limanowskiego – 1926 r. Fot. arch. NAC



Grób Józefa Becka w latach 1944–1991 przed ekshumacją



Odnowiony przez syna Andrzeja nagrobek na mogile Józefa Becka w Bukareszcie

doszło do rozmów o utworzeniu stałej wystawy poświęconej pamięci Becków w ich rodzinnej willi Bekówce i nadania jej funkcji muzealnej przez przekazanie tego budynku jako filii Muzeum Regionalnemu Ziemi Limanowskiej, z inicjatywy miasta Limanowa – właściciela willi przy ul. Słonecznej 1 w Limanowej i jednocześnie organizatora Muzeum.

Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej tworzy zatem nową stałą ekspozycję, której podstawowym założeniem scenariuszowym i aranżacyjnym jest symboliczne przywrócenie Beckom ich miejsca, aby pamięć o tej rodzinie, odnalazła swoje miejsce tam, gdzie zrodziła się jej legenda. Zakłada się utworzenie zupełnie nowej wystawy stałej, przy jednoczesnym dopasowaniu elementów wystawienniczych i narracyjnych z dotychczasowej wystawy „Chcimy Polski, a będzie!” – minister Józef Beck. Kolejnym celem jest podkreślenie, że ekspozycja i sama willa ma znaczenie zarówno na szczeblu regionalnym, jak ogólnopolskim. Jest w ten sposób zaplanowana, aby ukazać zarówno szeroką działalność polityczną i dyplomatyczną Józefa Alojzego Becka seniora i Józefa Becka juniora, jak i zmiany zachodzące w samej Limanowej i powiecie w równoległym okresie. Istnieją placówki muzealne i archiwalne posiadające zbiory po obu ministrach, ale żadna z nich nie jest poświęcona bezpośrednio ministrowi Józefowi Beckowi i jego rodzinie. Niewątpliwie był on jedną z najwybitniejszych postaci polskiej sceny politycznej II Rzeczypospolitej Polskiej, która zasługuje na swoje miejsce pamięci.

Ekspozycja została zaplanowana w 4 przechodnich salonach Bekówki, do których prowadzi secesyjny ganek. Pierwsze pomieszczenie zaprasza do świata rodziny Becków. Kolejne pomieszczenie będzie poświęcone Józefowi Alojzemu i Bronisławie Beckom oraz rozwojowi Limanowej i powiatu limanowskiego od końca XIX w. do 1918 r. Trzecie pomieszczenie będzie związane z historią Józefa Becka, legionisty, pułkownika, ministra spraw zagranicznych II RP oraz scenie politycznej rządowej i samorządowej w czasach dwudziestolecia międzywojennego, a także w trakcie tragicznych losów w okresie II wojny światowej. Ostatnie pomieszczenie będzie zakończeniem wystawy prezentującym wizję Polski, o jaką walczyli Beckowie, połączone z pokazem filmów o Beckach z Cyfrowej Filmoteki ▶

► Narodowej w Krakowie. Będzie także znajdowała się oryginalna *laterna magica* z początków XX w. Sala ta będzie w Beckówce miejscem spotkań, gdzie w przyszłości będą odbywać się prelekcje, odczyty, sesje, konferencje naukowe, promocje książek.

Sama ekspozycja będzie połączeniem nowoczesnych rozwiązań wystawienniczych z elementami secesyjnego wyposażenia pochodzącymi z czasów, kiedy rodzina mieszkała w jej murach, m.in. stół, przy którym siadała rodzina lub przedstawiciele polskiej myśli politycznej; szafa biblioteczna z bogatym księgozbiorem przekazane dla limanowskiego muzeum ze zbiorów Muzeum Fotografii w Krakowie (wymiana muzealna za pośrednictwem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Te historyczne artefakty oraz dopełniająca je współczesna aranżacja nawiązująca do secesji zostaną wkomponowane w nowoczesną formę przekazu, aby przybliżyć odbiorcom ducha tego miejsca. Ekspozycja zostanie również bogato przyozdobiona licznymi reprodukcjami dokumentów archiwalnych, zdjęć, grafik, pism wychodzących spod pióra niemalże każdego członka tej rodziny, gazet, afiszy, filmów dokumentalnych bogato ilustrujących ich działalność. Liczne materiały zostaną dla potrzeb tej wystawy udostępnione na zasadzie merytorycznej i naukowej współpracy nad tworzeniem narracji wystawienniczej od Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Archiwum Akt Nowych, Cyfrowej Filmoteki Narodowej w Krakowie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa przy Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszcy, Biblioteki Szujskich w Nowym Sączu, Muzeum Parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, czy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej. Do poszukiwań zaangażowani są nie tylko pracownicy Muzeum, ale także członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział Limanowa i inne osoby wspierające merytorycznie wystawę, m.in. prof. dr hab. Mariusz Wołos, dr Tomasz Jacek Lis, dr Elżbieta Wojtas-Ciborska, Stanisław Ocieпка, Fundacja Nomina Rosae. Działaniom tym będzie towarzyszyć patronat naukowy Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Na urządzeniach multimedialnych będą wyświetlane z dwóch projektorów

Niniejszem zawiadamia się, że

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę zmarłego dnia 12 grudnia 1931 r. w Warszawie

ś. p.

JÓZEFA BECKA

długoletniego Sekretarza Rady Powiatowej limanowskiej, b. Wice-Ministra Spraw Wewnętrznych, b. Członka Trybunału Stanu, dotychczas. Prezesa Związku Powiatów Rzeczypospolitej i Dyrektora Biura tegoż Związku, Komandora orderu „Polonia Restituta”, Krzyża Niepodległości, oraz Złotego Krzyża Zasługi

odbędzie się we wtorek dnia 22 grudnia 1931 r. w limanowskim kościele parafjalnym o godzinie 9-tej rano.

Wszystkich, którym jest droga pamięć ś. p. JÓZEFA BECKA, zasłużonego dla ludności, Powiatu, jak i Samorządu Powiatowego, zaprasza na powyższą uroczystość żałobną

Przewodniczący TYMCZASOWEGO WYDZIAŁU POWIATOWEGO i TYMCZASOWEJ RADY POWIATOWEJ w imieniu członków Rady i Wydziału, oraz urzędników limanowskiego Powiatowego Związku Komunalnego.

Limanowa, dnia 18 grudnia 1931 r.

Informacja prasowa o nabożeństwie żałobnym w Limanowej po śmierci Józefa Alojzego Becka

PASZPORT DYPLMATYCZNY.

*W Imieniu
Rzeczypospolitej Polskiej*

*Wszystkim, komu o tym wiadomości należy,
wiadomo czynimy, iż
Pan **Józef Beck**
Minister Spraw Zagranicznych*

*urodzony w Warszawie
dnia 4 października 1894 r.
udaje się za granicę*

Wobec czego polecamy wszystkim władzom polskim cywilnym i wojskowym oraz prosimy odpowiednie władze zagraniczne aby pozwoliły mu swobodnie przejechać i udzieliły pomocy i opieki w razie potrzeby.

Paszport niniejszy ważny jest do 1 września 1939 r.

Warszawa, dnia 31 sierpnia 1938

Minister Spraw Zagranicznych

PASSEPORT DIPLOMATIQUE.

*Au Nom de la
République Polonaise*

*A tous ceux qui ces présentes verront
faisons savoir que
M. **Józef Beck**
Ministre des Affaires Étrangères*

*né à Varsovie
le 4 Octobre 1894
se rend à l'étranger*

En raison de quoi nous requérons les autorités civiles et militaires polonaises et prions les autorités étrangères de vouloir bien le laisser librement passer et de lui accorder aide et protection en cas de besoin.

Passeport valable jusqu'au 1 Septembre 1939

Varsovie, le 31 Août 1938

Ministre des Affaires Étrangères





№ 218/38
Serja A. Nr.002873

*Profpis utasciucita
Signature du porteur*



Kopia paszportu dyplmatycznego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka



Minister Józef Beck z żoną



W czasie pogrzebu Józefa Becka w Warszawie w 1991 r.



Za trumną idzie Andrzej Beck, syn ministra

krótkoogniskowych dwie sceny teatralne: pierwsza pięciominutowa będzie prezentować rozmowę czterech myślicieli politycznych: Józefa i Bronisława Piłsudskich oraz Józefa Alojzego i Dionizego Becków o możliwościach odrodzonej Polski, druga dwuminutowa ukazuje czytającą Bronisławę Beckową oraz jej zaangażowanie w rozwój czytelnictwa i edukacji. Do tych scen zostanie przygotowana profesjonalna scenografia, charakterystyka oraz kostiumy, do czego wykorzystane będą m. in. zbiory Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej, np. meble. Nagrania będą prezentowane na stałej ekspozycji w drugim salonie z tłumaczeniem na język migowy dla osób niesłyszących i niedosłyszących. Będzie ono wyświetlane na wschodniej ścianie pierwszej – zachodniej sali ekspozycyjnej. Na pięciu nośnikach zostaną zapisane nagrania dźwiękowe: wspomnienia Anny Beck – matki Józefa Alojzego, fragment „Ostatniego Raportu” Józefa Becka, pieśń legionowa „Pierwsza Brygada”, czytany wiersz małego Kazimierza Becka, czytany fragment pisma samorządowego Józefa Alojzego Becka. Nagrania umieszczone w odpowiednich miejscach w salonach 1., 2. i 3. uruchamiając się za pomocą czujnika ruchu, wprowadzą odbiorców, w świat prezentowanych postaci i ich myśli. Na jednym ekranie w 4. salonie będą prezentowane filmy dokumentalne udostępnione nieodpłatnie przez Cyfrową Filotekę Narodową w Krakowie; na tablicie o przekątnej 24 cale z oprogramowaniem i aplikacją „wirtualna księga” będzie prezentowany 15-minutowy animowany film dokumentalny o willi, rodzinie Becków oraz rozwoju Limanowej, powiatu i Polski w okresie ich działalności, oraz foldery ze zgromadzonymi do udostępnienia reprodukcjami fotografii i dokumentów. Film spełni funkcję edukacyjną i będzie przystosowany do odbioru dla osób niesłyszących i niedosłyszących, dzięki tłumaczeniu na język migowy.

Święto Konstytucji 3 Maja Ojcowie Niepodległości

Obchody 233. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Limanowej rozpoczęły się o godz. 9⁰⁰ Mszą św. w intencji Ojczyzny w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej z udziałem Chóru Chłopięcего działającego przy limanowskiej bazylice. Mszę św. celebrował ks. dr Wiesław Piotrowski, proboszcz parafii limanowskiej.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości spotkali się na płycie limanowskiego rynku. W obecności delegacji, pocztów sztandarowych oraz licznie zgromadzonych mieszkańców miasta orkiestra „Echo Podhala” odegrała Mazurka Dąbrowskiego i wciągnięto narodową flagę na maszt. Następnie wybrzmiał hejnał miasta „Echo Trąbity” zaprezentowany przez członków zespołu „Limanowianie”.

W uroczystości narodowego święta uczestniczyli: żołnierze 114. Batalionu Lekkiej Piechoty, strzelcy ze Związku Strzeleckiego „Strzelec” oraz harcerze i zuchy z ZSP nr 1.

W okolicznościowych przemówieniach: Władysława Biedy – ówczesnego burmistrza Limanowej, Urszuli Nowogórskiej – posłanki na Sejm RP oraz Mieczysława Urygi – starosty limanowskiego, w sposób szczególny zostały wyrażone wartości patriotyczne, jak również odwołano się do współczesnych obywatelskich postaw, które powinny świadczyć o przywiązaniu do Ojczyzny.

Po przemówieniach miał miejsce salut armatni w wykonaniu rodziny Ardeckich z Pisarzowej, po którym uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 w Limanowej przedstawili inscenizację słowno-muzyczną pt. „Radosny 3 Maja”, która spotkała się z dużym uznaniem zgromadzonej publiczności. Dzieci zostały przygotowane przez Danutę Ługowską i Małgorzatę Rychlewską, scenariusz napisała Jadwiga Kazana, scenografię wykonali: Jadwiga Kazana i Krzysztof Biernat.

Po występie uczniów ZSP nr 4 zebrani uczestnicy uroczystości zostali zaproszeni do obejrzenia tablic „Ojcowie Niepodległości”, które zostały umieszczone przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego na małym Rynku. Przy rytmach pieśni legionowych wykonanych przez orkiestrę „Echo Podhala” złożono wiązanki kwiatów pod pomnikiem, a zaproszeni goście i mieszkańcy Limanowej obejrzeni dwustronne podwójne cztery zestawy tablic, które oddzielone są od siebie betonowymi kwietnikami i otoczone kolistymi ławeczkami. W donicach posadzono kwiaty w barwach narodowych.

Pierwszy zestaw tablic (po lewej) zatytułowany „Limanowa, a odzyskanie niepodległości” przedstawia zestaw archiwalnych fotografii (z albumów „Okrucy pamięci”) przed odzyskaniem

przez Polskę niepodległości. Z tyłu tablicy znajduje się tekst Magdaleny Urbaniec, dyr. MRZL (tekst ten prezentujemy poniżej). Tablica (po prawej) zatytułowana „Dzieje powstania pomnika Komendanta” przedstawia archiwalne fotografie (UM Limanowa i prywatne zbiory M. Sukiennika) z uroczystości odsłonięcia pomnika. Z tyłu zaś opisana jest historia powstania pomnika oraz przebieg uroczystości jego odsłonięcia.

Kolejny zestaw tablic (idąc w kierunku północnym) stanowią tablice „Ojców Niepodległości”. Zestaw pierwszy: Józef Piłsudski i Roman Dmowski, zestaw drugi: Ignacy Paderewski i Wincenty Witos, zestaw trzeci: Wojciech Korfanty i Ignacy Daszyński.

Z tyłu tych wszystkich trzech zestawów tablic przedstawiona jest historia tych postaci i ich droga polityczna. Tablice są wzbogacone archiwalnymi fotografiami (Instytut Pamięci Narodowej).

Przestawione na tablicach treści oraz ciekawe archiwalne fotografie ukazują bogatą wiedzę historyczną, która szczególnie dla młodzieży stanowi ciekawą poglądową lekcję pamięci o odzyskaniu przez Polskę Niepodległości.



Poczet flagowy



Hejnał miasta w wykonaniu członków zespołu „Limanowianie”



Poczty sztandarowe zakładów pracy, instytucji i szkół



Zaproszeni goście oraz liczna grupa mieszkańców Limanowej



Inscenizacja pt. „Radosny 3 Maja” w wykonaniu uczniów ZSP nr 4 w Łososinie Górnej – Limanowa
 Z prawej od góry: Salut armatni z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja
 Przejście zaproszonych gości po uroczystościach z rynku pod pomnik Józefa Piłsudskiego
 Melodie legionowe wykonywane przy pomniku przez orkiestrę „Echo Podhala”



Fotografie: Stanisław Ociepka

► Ojcowie niepodległości

„Chcemy Polski, a będzie!”

Józef Beck – senior



Przy pomniku Komendanta Józefa Piłsudskiego na małym Rynku zostały wyeksponowane tablice „Ojcowie Niepodległości”. Na pierwszych dwóch tablicach umieszczono tekst Magdaleny Urbaniec, dyrektor MRZL – „Limanowa w drodze do polskiej Niepodległości”, który prezentujemy poniżej

Limanowa w drodze do polskiej Niepodległości

O Niepodległość Polski walczyło wiele pokoleń Polaków przez cały okres zaborów, który w Limanowej i na Ziemi Limanowskiej rozpoczął się w 1772 r., kiedy ten obszar stał się częścią Galicji – prowincji Monarchii Austriackiej. Do lat 60. XIX w. to głównie ziemianie, potomkowie szlachty – polskiego narodu politycznego w Rzeczypospolitej Polskiej, byli aktywnymi lub wspierającymi uczestnikami powstań i działań konspiracyjnych. Reformy Cesarstwa Austro – Węgierskiego dały Galicji więcej autonomii oraz szans na rozwój wolności narodowych. W tym okresie w 1867 r. powstał powiat limanowski. Jego kolejni marszałkowie tj. Maksymilian Marszałkowicz, Zygmunt Pruszyński, dr Franciszek Gross, Faustyn Żuk – Skarszewski, Tadeusz Romer, Zygmunt Mars podejmowali szereg inicjatyw lub współpracowali z osobami, które koncentrowały się na krzewieniu polskiej kultury i języka, uświadamianiu narodowym (m.in. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Limanowej), wspieraniu w rozwoju gospodarczym, dbaniu o poprawę bytu wszystkich warstw społecznych. Na zaproszenie ostatniego z nich do Limanowej sprowadził się wieloletni pisarz starostwa Józef Beck senior,

którego willa i rodzina gościła m.in. Józefa i Bronisława Piłsudskich, gdzie snuły się plany o przyszłej Polsce. Dzięki takiej współpracy na naszej ziemi od 1911 r. zaczęły powstawać drużyny strzeleckie, a od 1913 r. działała Oficerska Szkoła Strzelecka w Stróży¹.

Dzięki tym licznym działaniom ludność była mocno zaangażowana w polską sprawę, co aż zdumiało Józefa Piłsudskiego u progu I Wojny Światowej, który dowodził Legionami Polskimi w trakcie pierwszych bojów pod Limanową w listopadzie i grudniu 1914 r. Wspomina on: „[...]Nie trzeba było niczego szukać, bo wszystko czego dusza żołnierza walczącego dla umiłowanej Ojczyzny pragnie było mu dane. Tu czułem się w Ojczyźnie, czułem się potrzebny dla niej jako jej obrońca[.]”². Okres Wielkiej Wojny nie oszczędzał Limanowej. Po działaniach związanych z bitwą limanowską kolejne straty i zniszczenia przyniósł wielki pożar w 1915 r. W czasie poprzedzającym wojnę oraz w jej trakcie mieszkańcy Limanowej, pomimo ciężkiej sytuacji, niedostatku oraz nędzy, wznosili nowy kościół – Pamiątkę 100 – lecia Konstytucji 3 Maja, który jednoczył wszystkich w wierze i postawie patriotycznej.

W dniu 18 lutego 1918 r. mieszkańcy Limanowej tłumnie uczestniczyli w Uroczystej Manifestacji przeciw pogwałceniu praw Narodu Polskiego, która zaczęła się Mszą Świętą,

a następnie pochodem do Pomnika Grunwaldzkiego, na wcześniejsze wezwanie Komitetu Obywatelskiego, w którego składzie byli m.in.: Zygmunt Mars, Józef Beck, ks. Kazimierz Łazarski, Franciszek Lubojemski, Eustachy Sitowski³.

Jak w Limanowej wyglądało przejście władzy przez niepodległą Polskę?

W ostatnich dniach października 1918 r. członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej przeprowadzali liczne akcje przejmowania władzy w wielu miejscach w Galicji. W tym czasie jarzmo zaboru austriackiego zrzucano w Krakowie i Tarnowie. Nie inaczej było w Limanowej. Informacje o tym wydarzeniu można przeczytać w relacji Walentego Gawrona ze wspomnień jego brata Wincentego⁴ oraz ze wspomnień inż. Józefa Floriana⁵, pracującego w Rafinerii Ropy Naftowej w Sowlinach. Nie jest aktualnie dostępna dokumentacja Polskiej Organizacji Wojskowej, która od lat 40. XX w. znajduje się w archiwach rosyjskich w Moskwie⁶.

Z dostępnych materiałów wynika, że do akcji rozbrojenia przystąpiono wieczorem 30⁷ lub 31⁸ października 1918 r. Dokonała tego grupa limanowskich członków POW na sygnał otrzymany z Krakowa. Rozpracowano plan opanowania austriackiej załogi wojskowej stacjonującej w rafinerii ropy naftowej w Sowlinach. W tej grupie rozbrojeniowej brali udział dwaj sowliniacy – kapral Józef Joniec z 2 pułku ułanów Legionów Polskich i kapral Franciszek Jabrucki z 1 pułku Legionów Polskich oraz dwóch lub trzech studentów, którzy otoczyli dom wachmistrza austriackiej żandarmierii Kozdronia. „[...] Joniec wszedł do wnętrza i krzyknął do Kozdronia: „Ręce w górę!” po czym rozkazał Kozdroniowi oddać rewolwer, co tenże uczynił, ale zapytał z jakiego powodu.

– Z rozkazu wojsk polskich – oświadczył Joniec [...]

– Wiem, o co wam chodzi i jeśli mnie przyszła Polska przyjąć na dotychczasowe stanowisko, to załatwię poddanie moich żandarmów. Z nimi pójdę na wartownię załogi rafinerii i tam spróbuję ją zmusić do poddania.[...]”⁹.

Kapral Józef Joniec wydał zaświadczenie Kozdroniowi o pozostawieniu go na stanowisku pod władzą polską. Po tym wachmistrz wraz z członkami POW udali się do siedziby żandarmierii w centrum Limanowej, gdzie przekonano pozostałych żandarmów do przejścia na stronę polską. Następnie grupa żandarmów wraz z legionistami udała do rafinerii, gdzie dowódca wartowni wpuścił wachmistrza Kozdronia, a ten przekonał wartowników do złożenia broni. Po czym wkroczyli do koszar i przekonali żołnierzy cesarsko – królewskiej armii do złożenia broni, mówiąc że „[...] wojna się skończyła, Austria i Niemcy się rozpadły i powstała „Wolna Polska” – rozwiązują się oddziały austriackie, wszyscy są wolni i każdy może wracać do swoich domostw względem krajów z wyjątkiem pułkownika Jakubenza[...]”¹⁰. Następnie żołnierze POW na czele z porucznikiem Winiarskim wezwali na teren rafinerii austriackiego dowódcę i kierownika rafinerii pułkownika Karla Jakubenza¹¹, a gdy ten to wezwanie odrzucił, udali się do jego prywatnej willi. Austriacki pułkownik po dyplomatycznej rozmowie został aresztowany i doprowadzony przez członków POW do Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie¹².

1 listopada 1918 r. zebrał się Polski Komitet Narodowy kierowany przez Zygmunta Marsa, pełniącego funkcję dotychczasowego marszałka powiatu limanowskiego. Starosta Marian

Sobolewski ogłosił specjalny okólnik, w którym poinformował, że wszelkie władze gminne i urzędnicy złożyli przysięgę na ręce Zygmunta Marsa – przewodniczącego Polskiego Komitetu Likwidacyjnego w Limanowej, umocowanego przez Rząd Polski w Warszawie¹³. Dalej możemy przeczytać słowa Zygmunta Marsa „[...] Chwila, na którą daremnie przez przeszło sto lat dziadowie i ojce nasze czekali nadeszła. Dzisiaj więc, już jako reprezentant Rządu Polskiego zwracam się do Was obywatele Wolnej Niepodległej i Zjednoczonej Polski z gorącym wezwaniem dania posłuchu zarządzeniom tej Władzy i zachowania bezwzględnej spokoju. NIECH ŻYJE POLSKA!”¹⁴. Z budynków administracyjnych i sądowych zrzucano austriackie orły i zawieszano polskie białe – czerwone flagi. W tym dniu do Limanowej przybył kapitan Jan Jakubowski, który objął dowództwo nad miejscowym oddziałem Polskiej Organizacji Wojskowej i rafinerią. W rafinerii zorganizowano punkt werbunkowy Wojska Polskiego. Spośród rekrutów w ciągu niespełna miesiąca utworzono kompanię składającą się z 240 żołnierzy – załóżka 2. Pułku Strzelców Podhalańskich. Żołnierze Ci wymaszerowali w styczniu 1919 r. na front polsko-ukraiński¹⁵. 15 listopada Polska Komisja Likwidacyjna przekazała kierownictwo nad rafinerią inż. Kazimierzowi Brzozowskiemu. Polska Komisja Likwidacyjna sprawowała władzę do marca 1919 r.¹⁶, po czym powołano samorządowe władze powiatowe. Oficjalnie zostały one zatwierdzone w strukturze województwa krakowskiego 3 grudnia 1920 r.¹⁷. W ten sposób od I rozbioru Polski, po 146 latach zaborów Limanowa i Ziemia Limanowska ponownie znalazła się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

O wydarzeniach tych pamiętali mieszkańcy Limanowej. W 100. rocznicę odzyskania przez nasz kraj niepodległości powstało Stowarzyszenie „Limanowianie w Stulecie Niepodległości”, które doprowadziło do wybudowania pomnika Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Autor: Magdalena Urbaniec, Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej.

¹ O organizacji powiatu i działaniach niepodległościowych patrz: S. Rękas, *Limanowszczyzna. „Dobrze rządzony powiat”*, Limanowa 2014, s. 19-77.

² J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje*, Warszawa 1994, s. ...

³ L. Mordarski, *Przemówienie z uroczystej sesji Rady Miasta Limanowa w Limanowskim Domu Kultury*, 10.11.2022 r.

⁴ W. Gawron, *Wspomnienia w Limanowszczyźnie*, Warszawa 1986, s. 136-137.

⁵ J. Florian, *Historia Rafinerii Nafty w Limanowej (maszynopis)*, Limanowa 1959, s. 7.

⁶ K. Wojtas, *Wyzwolenie Limanowej spod władzy zaborczej – 1918 roku*, [w:] *Echo Limanowskie* nr 290-291, s.47.

⁷ Taką datę dzienną podaje Józef Florian Patrz: *Tamże*, s. 7.

⁸ W. Gawron, *Wspomnienia ...*, s. 136-137.

⁹ *Tamże*, s. 137.

¹⁰ J. Florian, *Rafineria ...*, s. 7.

¹¹ Inż. Józef Florian informuje, że był to żołnierz WP w stopniu porucznika, ale nie pamięta jego imienia i nazwiska. Patrz: *Tamże*, s. 7. To imię podaje w. Gawron, *Wspomnienia ...*, s. 137.

¹² J. Florian, *Rafineria ...*, s. 7.

¹³ L. Mordarski, *Przemówienie ...*

¹⁴ *Almanach Ziemi Limanowskiej..?*

¹⁵ S. Rękas, *Limanowszczyzna ...*, s.79; K. Wojtas, *Wyzwolenie ...*, s. 150.

¹⁶ S. Rękas, *Limanowszczyzna ...*, s.79.

¹⁷ *Tamże*, s. 79.

Nowe tendencje i ścieżki rozwoju sztuki kowalskiej – kilka spostrzeżeń po KOWAL FEST II na Jędrzejkówce

Kowalstwo należy do jednych z najstarszych zajęć ludzkości. Rzemiosło kowalskie przez wieki stanowiło istotny element działalności człowieka, bez którego nie mogła funkcjonować żadna osada ludzka. W średnich wiekach kowale tworzyli cechy, które cieszyły się dużym poważaniem. To właśnie cechy kowalskie broniły kluczowych miejsc w fortyfikacjach obronnych miast, a w szczególności baszt czy wież lub barbakanów. Świadczyło to o zaufaniu mieszczan do sprawności obronnej tego cechu. Również na wsiach kowal stanowił osobę zaufania społecznego. Wynikało to z jego doświadczenia zdobytego w czasie wędrówek po kuźniach. Również dzięki dodatkowym umiejętnościom, takim jak leczenie zwierząt i ludzi, kowal był ważną osobistością w wiejskiej społeczności. Rozwój techniki i przemysłu wpłynął na zmianę zapotrzebowania na działalność kowalską. Po czasie regresu rzemiosła i dominacji form przemysłowych aktualnie coraz większą popularnością cieszą się przedmioty wykonywane ręcznie.

Jeżeli chodzi o współczesne kierunki w kowalstwie to należy wymienić: podkuwacze koni, nożownicy, kowale od pięknych przedmiotów użytkowych, kowale wykonujący prace rzeźbiarskie, metaloplastycy, kowale tworzący biżuterie i inne drobiazgi wykuwane metodą średniowieczną, kowale wykonujący ogrodzenia, bramy, barierki – ślusarstwo kowalskie.

W KOWAL FEŚCIE II na Jędrzejkówce wzięło udział 22 kowali, w tym 9 pomocników kowalskich. Pojawili się również sympatycy kowalki (Magdalena Zagórska z synem Michałem). Ze Słowacji przyjechało dwóch kowali: Peter Gurnik i Michał Prypoń, z Anglii Leszek Sikoń oraz z Niemiec Andreas Billert. Nad całością czuwał „ojciec założyciel”, nasz kochany brodac, Bartek Kościsz.

Większość kowali wykonywała przedmioty użytkowe zrobione w metodzie kowalskiej, wieszaki na ubrania i pojedyncze zawieszania, krzyże i gwoździe, ozdobne podkówki na szczęście i duże podkowy dekoracyjne. W tym kowalstwie mistrzem jest Andrzej Słowik czy Michał Mendyk. Wysoki poziom prac kowalskich prezentował legendarny Kazimierz Kudła.



Kowalstwo jako sztukę rzeźbiarską reprezentował Słowak Michał Prypoń. Jego rzeźby prezentowały wysoki poziom. Równie zachwycające prace przedstawił Jacek Włodarczyk.

Metaloplastykę reprezentował nestor kowali Wincenty Trąbka z Krakowa, związany w pewnym okresie z firmą Odnova Zabytków Krakowa. Absolwent ostatniej szkoły kowalskiej w Polsce w Sułkowicach.

Średniowieczne kowalstwo reprezentował Łukasz Małowid Żak razem ze swoim pomocnikiem kowalskim i życiowym – Ewą. Rozstawili namiot stylizowany na średniowieczny, gdzie palenisko ogrzewane węglem drzewnym trzeba było „miechować” tradycyjnym miechem. Tutaj powstawały drobne przedmioty ozdobne, biżuteria czy groty strzał. Inną formę biżuterii zaprezentował Peter Gurnik, tworząc metalowe ozdoby pokryte na gorąco farbami emaliowanymi. Kowale od ogrodzeń i bram Józef Stach i Andrzej Kosakowski w sposób klasyczny wykuwali motyki, co okazało się wielką atrakcją.

Kowal Tomasz Pepliński z żoną Kasią urządzili stanowisko do kucia dla dzieci. Małe kowadło, niski pieńek, okulary, rękawice oraz fartuch, a obok rodzice robiący zdjęcia.

W tym roku nie było podkuwania konia. Natomiast było stanowisko, gdzie całą sobotę klepał tpe kosy na tzw. babce – Kazimierz Stach. Czynność i umiejętność klepania kos jest już romantyczną przeszłością.

Leszek Sikoń zaprezentował ręcznie robione noże. Ostrza wykonane tzw. metodą „damastu”, czyli zgrzewania różnych rodzajów stali, skręcania i wielokrotnego przeklepywania do uzyskania interesujących wzorów i zdobień. Dodatkowo noże są umieszczone w ciekawych oprawach, a całość przechowywana w dedykowanych etui. Mają ogromną wartość dla kolekcjonerów.

W sztuce kowalskiej bardzo istotna jest relacja majster – pomocnik. Ten pierwszy posiada wiedzę i doświadczenie, kieruje pracami w kuźni. Natomiast pomocnik jest odpowiedzialny za miechowanie, podsypywanie koksu czy bicie dużym młotem. Pomocnik biorący młot w prawą rękę, lewą dłonią trzyma koniec trzonka na wysokości prawej pachy. Młot swoim czołem ma być równoległy do bitni kowadła. Prawa ręka służy do uderzeń, a lewa do kierowania całością młota.





► Kucie odbywa się w rozkroku, prawa noga wysunięta do przodu. Pomocnik czeka aż majster nagrzej kuty element, może w tym czasie miechować, ale w gotowości z młotem w rękę. Cierpliwość to podstawowa cecha pomocnika.

Kowalstwo ciężkie to wykuwanie dużych elementów. Wtedy konieczna jest większa liczba pomocników. Uderzają oni w kolejności, majster nadaje rytm i trzyma kuty element. Pomocnicy biją mocno siłowo. Z kuźni rozchodziły się charakterystyczne dźwięki, które słyhać z daleka. Dlatego mówi się też o technice kowalstwa dźwiękowego.

W czasie KOWAL FESTU nie brakowało dźwięków. Oprócz kucia, można było posłuchać prezentacji kowali i licznych melodii weselnych zwłaszcza z rejonu Lachów Limanowskich. Za wywiady i muzykę odpowiadał DJ: Andrzej Sromek. Pojawiły się opowieści o zwyczajach kowalskich. Tomasz Pepliński mówił o wielkopiątkowym zwyczaju kucia gwoździ. Wspomniano również o wielkich polskich aktorach, którzy grali filmowych kowali. Dla przykładu Marek Perepeczko grał kowala w zalotach w „Przygodach Stasia”, a Bronisław Pawlik kowala ze słynnych „Chłopów”.

Wieczorem, po całodziennym kuciu, odbył się widowiskowy nocny pokaz kowalski. W mroku wiosennego wieczoru rozblęskła zgrzana do białości stal,



Fot. Zbigniew Sułkowski

a przy uderzaniu młotków iskry sypały się radośnie i szeroko. Robiło wrażenie jak zorza polarna.

W niedzielę została odprawiona kowalska Msza św. o godzinie dziesiątej z orkiestrą parafialną z Laskowej, w asyście dwóch husarzy na koniach i konnych z błękitnej armii Hallera. Dzwonki ministrantów zastąpiło kowadło, a darem ołtarza były dzwony na kaplicę

Jędrzejków. W czasie Mszy uczczona została pamięć śp. Kazimierza Jabłońskiego z Niedźwiady. Ten nestor polskich kowali w poprzednim roku był jeszcze z nami na KOWAL FEŚCIE. Potem był już czas podsumowań i pożegnań. Było wiele emocji, jednak wszyscy uczestnicy na pewno poczuli to samo, czyli zauroczenie tym wyjątkowym miejscem: Skansenem na Jędrzejkówce.



Partner

www.okna-partner.pl

**OKNA · DRZWI
ROLETY · BRAMY
OGRODY ZIMOWE
SYSTEMY PPOŻ
FASADY ALUMINIOWE
PCV - Aluminium**

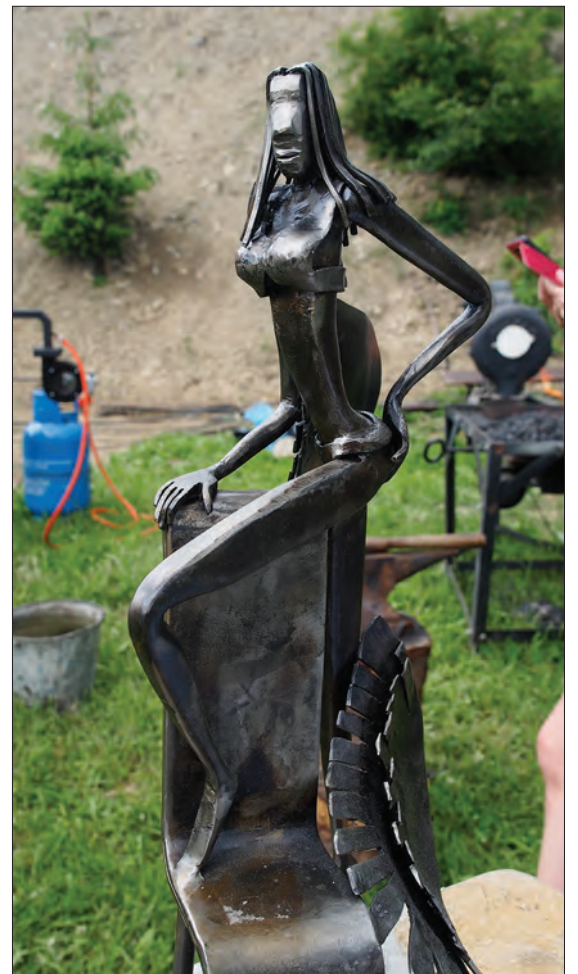
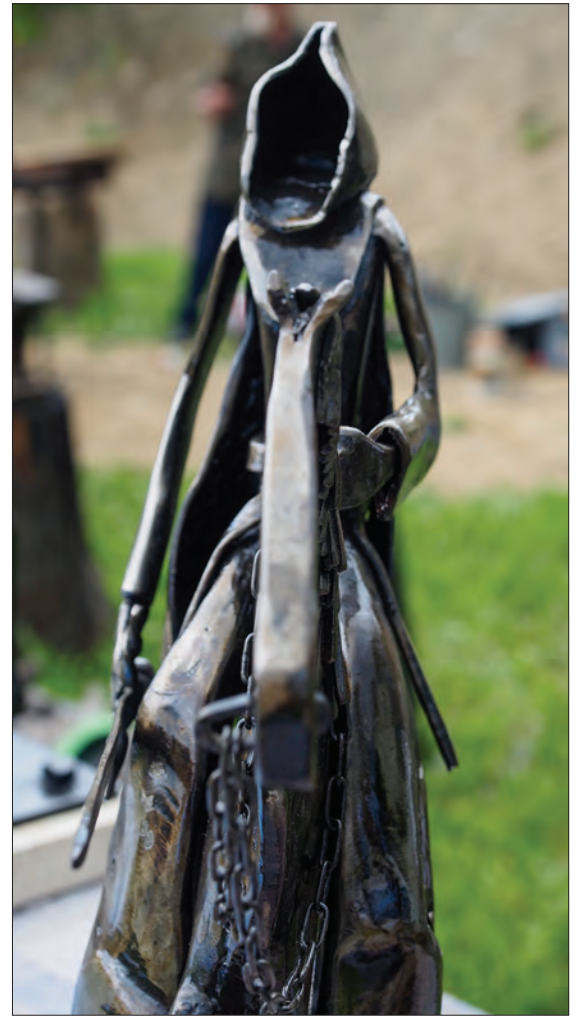
LIMANOWA

**ul. Ceglarska 4
tel. 18 337 68 30**

**ul. Jana Pawła II 44
tel. 18 337 59 00**

Kowal Fest II na „Jędrzejkówce”





Fotografie: Stanisław Ociepka



Fotografie: Stanisław Ociepka



Życie globtrotera wymaga
ciągłego przemieszczania się



Dena – wspaniały, dziki i zupełnie nieznanymi europejskim turystom masyw w irańskim Zagrosie



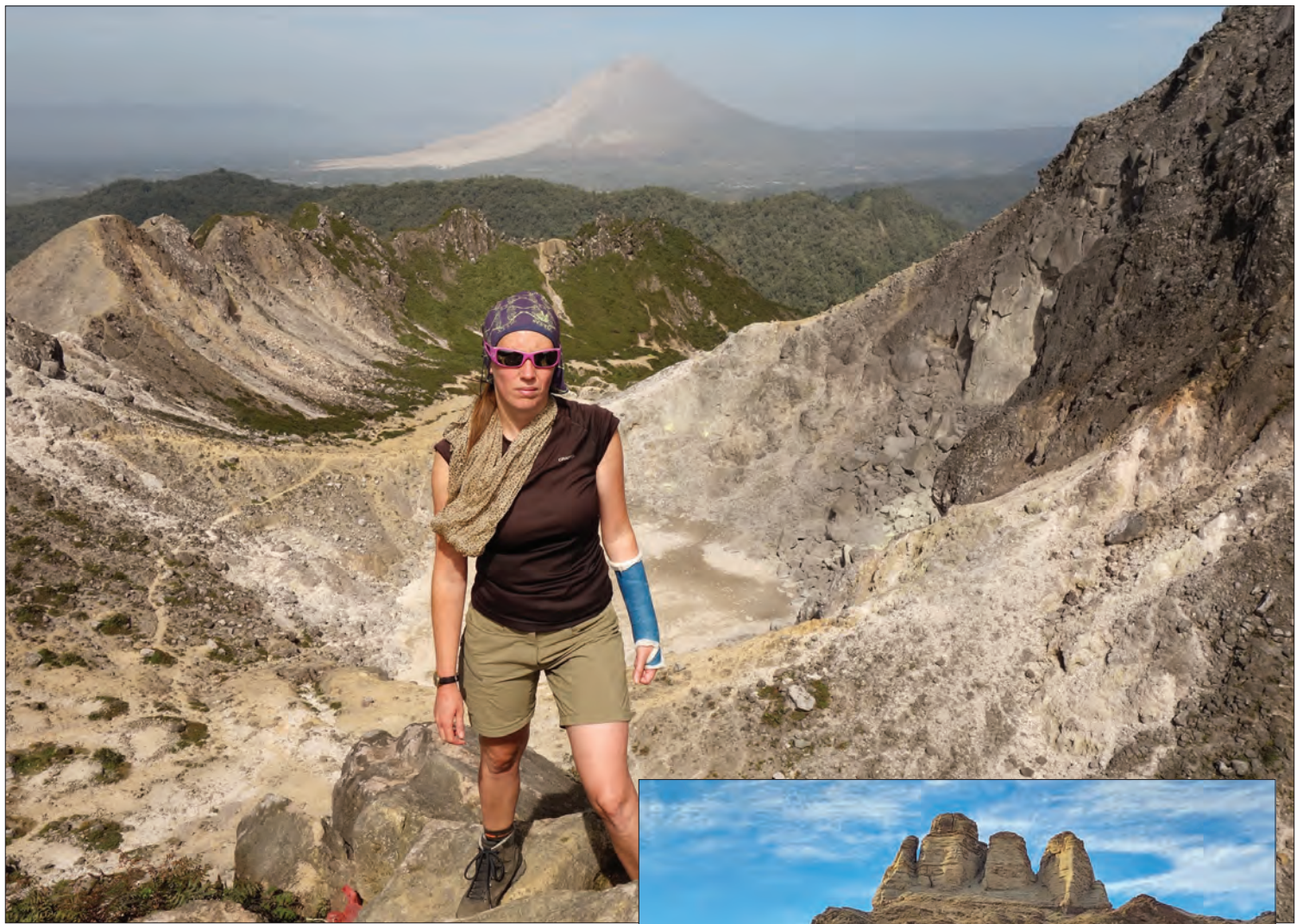
Irańska moda nie pozostawia zbyt wiele miejsca na oryginalność



Spotkanie z sympatyczną lamą w peruwiańskich Andach



Na wierzchołku Elbrusa (5642 m n.p.m.), najwyższym zdobytym przeze mnie szczycie



Nawet złamana ręka nie przeszkodziła w zdobywaniu indonezyjskich wulkanów



Pustynny krajobraz kanionu Fish River w Namibii, największą trudnością było zdobycie pozwolenia



W Himalajach nepalskich przed rozpoczęciem sezonu turystycznego, luty 2024



Barwna procesja na indonezyjskiej wyspie Bali

golddrop.eu



/golddrop_polska



NOWOŚĆ

Zapraszamy do sklepu
stacjonarnego
Limanowa, ul. Rzeczna 11d

**szeroka oferta środków czystości!
co tydzień SUPER RABATY!**

Godziny otwarcia - pon-pt: 9.00-17.00



O pasji podróżowania...

Ewa Binek

Świat jest książką, a ci którzy nie podróżują, czytają tylko jedną stronę.
/św. Augustyn/

Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem dawnego myśliciela. Nawijając do jego analogii i porównując podróżowanie do czytania książki, mogę pochwalić się lekturą już ponad 50 stron, tyle bowiem krajów udało mi się odwiedzić. Ale od początku...

Pasja podróżowania rozwijała się u mnie stopniowo. Jako dziecko nie wodziłam palcem po mapie, nie oglądałam programów podróżniczych i nie zaczytywałam się w czasopiśmie „Poznaj świat”, jak niektórzy moi rówieśnicy. Pierwsze podróże zagraniczne były wyjazdami z rodzicami na zakupy do oddalonego 30 km od Nowego Sącza słowackiego Mniška nad Popradem lub koloniami w węgierskich uzdrowiskach.

Moja ciekawość świata zaczęła rozwijać się na pierwszym roku studiów. Wraz z grupą znajomych spakowaliśmy zaraz po sesji plecaki i ruszyliśmy z paroma groszami w kieszeni do Turcji. Wybraliśmy pociąg jako środek transportu, nie tylko ze względu na niską cenę, ale też swobodę bycia razem i... przyjemnego spędzania czasu w studencki sposób. Udało nam się w końcu dotrzeć nad zatokę Bosfor, zwiedzić starożytny Konstantynopol, a także zobaczyć po drodze wiele fascynujących miejsc na Półwyspie Bałkańskim.

W następną daleką podróż wybrałam się już po ułkuciu strzały Amora wraz ze swoim ówczesnym chłopakiem, a dziś mężem i partnerem w podróżach. Podróżowaliśmy przez dwa miesiące po Hiszpanii, przemieszczając się autostopem, nocując w namiocie „na dziko” i zarabiając jako mimowie w miejscach turystycznych. Z wyjazdu udało się przywieźć nie tylko liczne wspomnienia, ale także okazałą sumę euro, którą zainwestowaliśmy w sprzęt turystyczny.

Jednak pierwsza prawdziwie daleka podróż udała się dzięki wejściu Polski do Unii Europejskiej i otworzeniu granic dla emigracji zarobkowej. Jako świeżo upieczona pani magister cały rok pracowałam w Irlandii, szlifując swój angielski oraz gromadząc środki na realizację coraz liczniejszych pomysłów podróżniczych. Wyprawa nad jezioro Bajkał i do Ułan Bator odbyła się pociągiem transsyberyjskim, bezdroża Mongolii pokonywałam wynajętą terenówką, a po górach

poruszaliśmy się pieszo i konno, co było zupełnie nowym doświadczeniem.

Ta pierwsza tak daleka wyprawa stała się przełomem w naszym życiu. Od tej pory podróże stały się najważniejszym celem. Pasję globtroterską mogłam rozwijać dzięki pracy w szkole (w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 4 w Limanowej) i coroczne dwumiesięczne wakacje. Każdego lata wyruszaliśmy więc w świat, aby wędrować po wysokich górach Azji, Afryki czy Ameryki Południowej, przemierzaliśmy bezkresne pustynie, spotykaliśmy egzotyczne zwierzęta w parkach narodowych, podziwialiśmy rafy koralowe i zaglądaliśmy do kraterów wulkanów. Zwiedziliśmy też całe mnóstwo światowej klasy zabytków, ale zawsze pociągały nas miejsca mniej znane, za to o wiele bardziej tajemnicze.

GÓRY

Kiedy zapytano Piotra Pustelnika, wybitnego polskiego himalaistę, zdobywcę Korony Himalajów i Karakorum,

dłaczego chodzi po górach odpowiedział, że ludzi można podzielić na dwa rodzaje: na tych którym nie trzeba tej pasji tłumaczyć i na tych, którym się jej nie wytłumaczy. Podczas każdej mojej podróży musi się znaleźć czas na trekking w górach. Mogą być to dzikie pasma Karpat, suche grzbiety Atlasu lub śnieżne szlaki w Himalajach. To wysoko w górach, daleko od cywilizacji, zachowały się dawne zwyczaje i obrzędy. Góry nie tylko dają wytchnienie od codziennego zgiełku, pozwalają także poznać dany kraj taki jaki jest naprawdę, obdarty z komercji i tłumów turystów.

Do tej pory udało mi się zwiedzić kilkadziesiąt pasm górskich na czterech kontynentach. Satysfakcja przekraczania wysokich przełęczy i zdobywania wybitnych szczytów okupiona jest jednak dużym wysiłkiem. Trzeba regularnie dbać o formę fizyczną, przyzwyczaić się do noszenia ekwipunku na plecach, spania w namiocie, a także być odpornym na niewygodę wędrowki, zmieniającą temperaturę, kapryśną pogodę czy uciążliwe owady.



Prawdopodobnie najtrudniejszy nieznakowany szlak w Alpach zwany Jubiläumsgrat wiodący od Zugspitze do Alpspitze

► LUDZIE

Bardzo ważne podczas podróży są dla mnie spotkania z ludźmi, zarówno miejscowymi, reprezentującymi często odmienne kultury, religie i systemy wartości, jak też z innymi podróżnikami spotykanymi w drodze.

Duży szok kulturowy przeżywam zawsze w konserwatywnych krajach muzułmańskich takich jak Iran, Pakistan czy kraje arabskie. W tym zdominowanym przez mężczyzn świecie, podróżujące kobiety są postrzegane jako dziwne zjawisko. Podróżowanie tam bywa uciążliwe, gdyż pomimo czasem nieznośnych upałów, kobiety muszą nosić strój zasłaniający całe ciało wraz z włosami.

Nieswojo można poczuć się także w krajach, w których ludzie mają inny kolor skóry czy kształt oczu. Często jako jedyni „biali” w bardziej odległych od turystycznych atrakcji miejscach, wzbudzaliśmy żywe zainteresowanie, niekiedy bardzo dla nas męczące. Podczas hinduistycznej pielgrzymki Amarnath Yatra, jako jedyni wówczas obcokrajowcy w niej uczestniczący, pobiliśmy rekord pozowania do zdjęć z tubylcami. Sytuacja była o tyle dramatyczna, że miało to miejsce w najbardziej zaludnionym kraju świata – Indiach.

W południowej Afryce czy w Indonezji także nie udało nam się ukryć naszej „urody”. Wielu chciało uścisnąć sobie z nami dłoń, zamienić parę słów, dotknąć blond włosów lub poprosić o parę groszy.

JEDZENIE

Kiedy opowiadam o swoich podróżach, często dostaję pytania o tamtejsze kulinaria. Na szczęście nie jestem za bardzo wybredna, więc zawsze udaje mi się dostosować do zagranicznych gustów, nie zawsze jednak z satysfakcją.

Podróżując, lepiej mieć stalowy żołądek. Można zostać poczęstowanym przez miejscowych wykwintnymi smakołykami, których przez grzeczność nie wypada odmówić. Wbrew pozorom to nie kuchnia chińska nie przeszła mi przez gardło, gorzej wspominał jordańskie gotowane mleko z kozuchami lub azerską zupę z pływającymi w niej rybimi głowami. Całkiem smaczna okazała się natomiast smażona świnka morska w Peru czy suszone mięso antylopy w Republice Południowej Afryki.

Nie można zapomnieć o napojach, zarówno dostępnych dla każdego, jak



Wrogość Iranu wobec Stanów Zjednoczonych widoczna na miejskich muralach Teheranu



Popisowe danie peruwiańskiej kuchni, smażona świnka morska

i tych tylko dla dorosłych. W krajach kaukaskich trzeba mieć naprawdę mocną głowę, gościnni Gruzini częstują pysznym domowym winem i piekielnie mocnym owocowym bimbrem czaczą. W Armenii trzeba zakosztować znanego na cały świat koniaku, a w Czechach wyśmienitych piw. Warto też pamiętać, że w krajach muzułmańskich alkohol często bywa nielegalny.

W wielu kulturach picie kawy jest prawdziwym rytuałem. W Etiopii obowiązkowo należy wypić trzy filiżanki,

w Omanie gorzką kawę rozlewając do małych filiżanek przegryza się słodkimi daktylami. Podróżując po Chinach, rozczarować się jednak mogą fani herbaty. Mimo, że „Państwo Środka” kojarzy się z tym wspaniałym napojem, to w restauracjach do obiadu częściej można dostać gorącą przegotowaną wodę niż herbatę.

CZY WARTO?

Przez ponad 20 lat podróżowania po całym świecie zdarzyło nam się czasem zmierzyć z przeciwnościami losu.

Samo przygotowanie do wyjazdu jest niemałym logistycznym wyzwaniem. O ile podróżowanie po Europie nie wymaga wielu wcześniejszych przygotowań, o tyle na dalszy wyjazd potrzebne są wizy, pozwolenia, rezerwacje etc.

Nieprzyjemną przygodę przeżyliśmy w Peru, kiedy bank zablokował nam dostęp do pieniędzy na koncie. Trudności spotykały nas też w strefach przygranicznych lub w krajach uznanych za niebezpieczne. W Pakistanie zabroniono nam samodzielnej podróży i przydzielono uzbrojonego „ochroniarza”.

W rzadko przez turystów odwiedzanych miejscach problemy napotykał w porozumiewaniu się w lokalnym języku. Mało kto znał angielski w małych wioskach w Maroku czy Omanie. Jeszcze gorzej bywało z egzotycznymi alfabetami – odczytanie tablic odjazdów na dworcach w Chinach, Gruzji, Armenii czy Egipcie stanowiło nie lada wyzwanie. W Iranie dodatkową zagadką były cyfry na banknotach, mimo że arabskie, to w niczym nie przypominające ich współczesne, znane nam wersje.

O wiele groźniejsze mogą okazać się jednak problemy zdrowotne. Dwumiesięczną podróż po Indonezji odbyłam ze złamaną wcześniej w słowackich górach ręką, a dodatkowo zostałam zarażona dengą przez krwiożerczego komara. Nierzadko zdarzały się nam także zatrucia pokarmowe. Pływając po Jeziorze Szkoderskim w Albanii, ledwo uniknęliśmy utonięcia, na szczęście tylko nasz dziurawy rowerek wodny poszedł na dno, a my jak prawdziwi rozbitkowie czekaliśmy na pomoc na maleńkiej wysepce.

Podczas podróży na swojej drodze spotykaliśmy zazwyczaj wielu dobrych ludzi, którzy pomimo swojego ubóstwa, czasem wręcz rozbrajali nas swoją hojnością i gościnnością. Z drugiej jednak strony nieraz musieliśmy zmagać się z uciążliwymi naciągaczami i oszustami. Szczęśliwie do tej pory nie wpadliśmy w poważne tarapaty, nie zostaliśmy nigdy napadnięci, ani obrabowani.

Podróżowanie poszerza horyzonty – trudno nie zgodzić się z tym popularnym stwierdzeniem. Dzięki mojej pasji nie tylko wciąż poznaję ciekawe miejsca i wartościowych ludzi, zdobywam nowe doświadczenia, ale przede wszystkim doceniam miejsce, w którym mieszkam, kraj bez wojny, demokratyczny, przyjazny dla każdego, z piękną przyrodą, przyjemnym klimatem i smaczną kuchnią.



Szczyt Siula Grande w peruwiańskich Andach, znany z dramatycznej walki o życie Joe Simpsona opisaney w książce *Touching the Void*



Wulkaniczny krajobraz Jawy w Parku Narodowym Bromo-Tengger-Semeru



Dymiące, kolorowe góry ogrzyc Kerlingarfjöll w islandzkim interiorze

Reportaż fotograficzny na stronach 40-41

Ewa Binek – nauczycielka języka angielskiego w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 4 w Limanowej, rodowita nowosądeczanka, podróżniczka kochająca przyrodę, góry i poznawanie innych kultur i tradycji.

Wincenty Bukowiec w ciągłym biegu

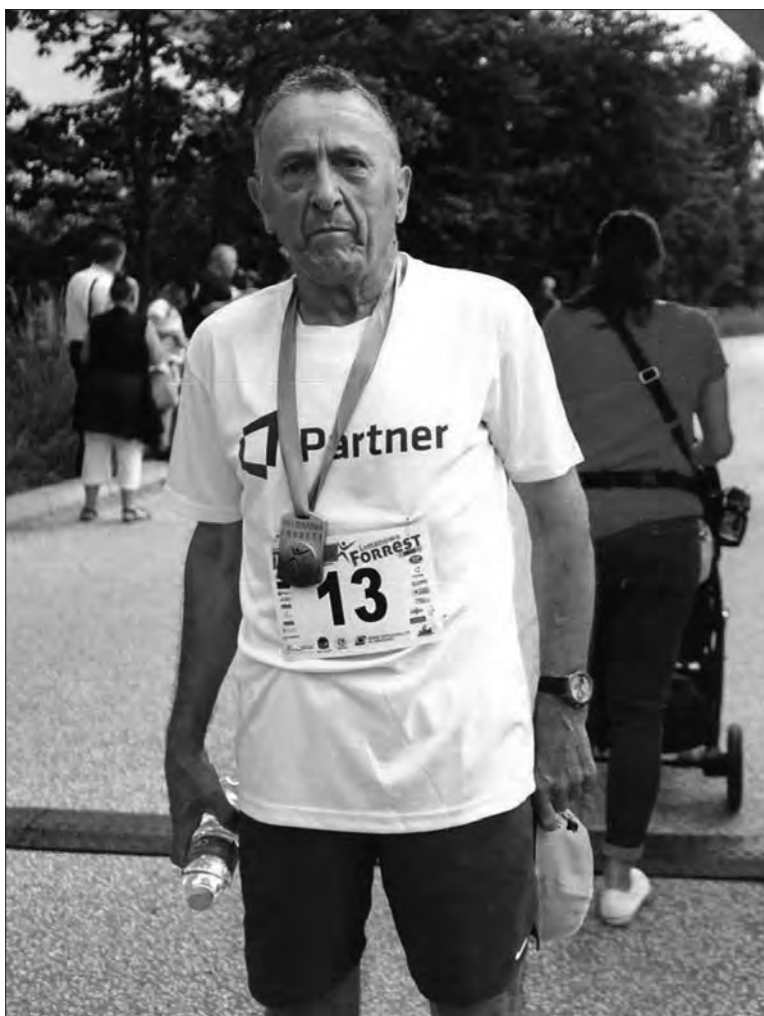
Jacenty Musiał

Ziemia Limanowska to nie tylko pięknie położony teren Beskidu Wyspowego, bardzo atrakcyjny turystycznie o każdej porze roku. O bogactwie jego świadczą również mieszkańcy, którzy stanowią o wielkości i znaczeniu tego regionu. To jest ogromnie ważna wartość dodana, chluba i duma nas wszystkich. Bez wątplenia do grona tych wybitnych limanowian należy zaliczyć Wincentego Bukowca, mieszkańca Krosnej, osiedle Zdebiówka gm. Laskowa. To niezwykle skromny sportowiec, biegacz długodystansowy znany szeroko w Polsce. Gdy odwiedziłem Go parę dni temu w jego domu rodzinnym w Krosnej, byłem wręcz zaszokowany ilością zdobytych pucharów, dyplomów i medali, które dekorują gabloty i ściany domu rodzinnego. Ileż było tych zwycięstw z jak ogromnym trudem zdobytych, wytężonych treningów. Aż podziw i szacunek, że tak skromny człowiek mógł dokonać tak wiele. Wręcz nie mogłem uwierzyć, gdy powiedział mi, że „sumując 56 lat sezonów startowych i treningowych przebiegł 149 tys. kilometrów”. Dla mnie to wręcz niewyobrażalna liczba, aby tyle kilometrów mieć w nogach i płucach i jeszcze biegać.

Potwierdzeniem na to są trofea oraz setki artykułów, które gromadzi Wincenty. Przez wiele lat biegał pod patronatem „Dziennika Polskiego”. Posiada dziesiątki

dedykacji potwierdzających osiągnięcia sportowe. Spośród nich jedno jest szczególne: „Dla wspaniałego Wincentego Bukowca – długodystansowca. W pełni

uznania i szacunku za imponujący dorobek sportowy. Nie zwalniam nigdy tempa. Jesteś Najlepszy” – podpisała Teresa Werner. Osobiście przyjechała z tymi życzeniami znad morza na Galę Sportową w 2015 r. i ze statuetką złotej płyty „Spełnić marzenie”. Wincenty pierwszy raz usłyszał jej anielski głos w 2012 r. w Koncercie Życzeń w TVP w piosence „Spełnić marzenie”. Nazajutrz w zamieci śnieżnej pobiegł z Krosnej do Limanowej – 18 km po to tylko, aby kupić jej płytę. Od tej pory jest Jej wielkim fanem. Teresa odwiedza Wincentego z mężem, wspierają się nawzajem. Kiedy piosenkarka była z koncertem w Kamionce Małej w 2013 r., dostał się zaszczytu zaśpiewania swojej piosenki „Łososinko, rzeko błękitna” na scenie razem z artystką. Biega po dziś dzień w koszulce z wizerunkiem tej artystki, która



Wincenty Bukowiec w koszulkach z logami sponsorów: Firmy PARTNER i Teresy Werner

niedawno miała koncert w Limanowskim Domu Kultury. *Nie byłoby tych mocnych finiszów, gdyby nie patronackie wsparcie Prezesa Firmy Partner – Alma, Józefa Stacha*, potwierdza sportowiec, wzruszony pokazując setki zdjęć w koszulce z logo tej firmy. Wygrywa w swojej kategorii zawody i ciężko trenuje pomimo swoich 73 lat, co drugi dzień przebiega bez względu na porę roku ok. 15 km.

– *Jak nie biegam, to źle się czuję. Bo bieganie to jak narkotyki, uzależnia mnie, dodaje mi siły i sensu życia. Człowiek w trakcie biegania podziwia piękno krajobrazu, poznaje nowych ludzi i ubogaca swoje wnętrze* – podkreśla.

Wincenty Bukowiec urodził się 8 października 1951 roku w Limanowej w rodzinie wielodzietnej. Rodzice Zofia i Jan mieli 9 dzieci. To był nie lada wyczyn, aby w tak trudnych czasach powojennych wychować i wykształcić tyle dzieci, pracując na 3,5 ha gospodarstwie. Ojciec Jan wprawdzie przez dwa lata pracował w Kopalni Czechowice Dziedzice, wrócił jednak do Krosnej i wspólnie z żoną prowadzili gospodarstwo. Wincenty pamięta, jak kiedy był jeszcze dzieckiem rodzice wysyłali go po zakupy do położonego 2 km sklepu. Potwierdza, że zawsze tą trasę przebiegał, hartując organizm, jak wiele dzieci w naszym regionie pomagał rodzicom w codziennych pracach. Nie było wówczas mowy o podwożeniu dzieci do szkoły, należało iść pieszo mimo każdej odległości, bez względu na porę roku i warunki pogodowe. Od najmłodszych lat zaszczeplił w sobie bakcyl biegania, idąc w ślady starszego brata Mariana, późniejszego Rektora AWF Kraków. Treningi i starty w zawodach sportowych zaczął jako uczeń Szkoły Budowlanej w Nowej Hucie jesienią 1967 roku. Wspomina wzruszony, że startował wówczas w biegach przełajowych w ramach XV Biegu Nadwiślańskiego na Krakowskich Błoniach o „Żółtą Cizemkę” na 2 km juniorów.

– *Mimo zaciętej walki na finiszu zdobyłem 2 miejsce. Cizemka pojechała do Rzeszowa, a ja zdobyłem nagrodę Dziennika Polskiego – zegarek i torbę sportową. Było to wówczas dla mnie ogromne wyróżnienie. Musiałem wówczas zrobić dobre wrażenie na trenerach, bo po zawodach w ciągu tygodnia byłem zawodnikiem Sekcji Lekkiej Atletyki – „Królowej Sportu” w Krakowskim Hutniku – Nowa Huta, była to II liga. Chodziłem do Szkoły i solidnie trenowałem. Za dobre wyniki w sporcie nie było kasy, ale miałem*



Medale i puchary zdobyte przez Wincentego Bukowca

dożywianie w formie obiadów w kasynie Huty i wyjazdy letnie i zimowe na zgrupowania sportowe – wspomina.

Na treningach i zawodach ciężko pracował, nie oszczędzając się. Biegał dystanse długie, tygodniowo na treningach przebiegał ponad 200 km. Czas szybko mijał, po 6 latach otrzymał bilet do wojska w Giżycku. Przez jeden rok był na szkółce w jednostce kwatermistrzowskiej. Dowódcy zauważyli jego ogromny talent sportowy. Na pierwszym apelu major Leśniak wydał komendę: „Bukowiec wystąp, powierzam Ci funkcję prowadzącego zaprawy poranne dla całej jednostki”.

– *Codziennie rano 3 okrążenia wokół jednostki biegaliśmy, hartując ducha sportowego. Tak było przez cały rok. W międzyczasie były Mistrzostwa Pułku w Lekkiej Atletyce. Zawody rozgrywane były o godz. 9⁰⁰ na bieżni ceglastej miejskiego stadionu. Bieg na dystansie 3 km wygrałem z 200 metrową przewagą. Podszedł do mnie dowódca kompani z gratulacjami i pytaniem „Bukowiec za 2 godziny bieg na 5 km – dacie radę?” Odpowiedziałem: Obywatelu majorze, tak będę biegł”. Ten dystans przebiegłem jako pierwszy z minutą przewagi na mecie. Wieczorem na apelu cała kompania* ▶

► *śpiewała mi 100 lat, a dowódca kompani – wręczył mi przepustkę na 21 dni urlopu – opowiada Wincenty.*

Czas ten spędził w domu rodzinnym w Krosnej. To był dla niego piękny okres, mógł jak za dawnych lat trenować, bo za miesiąc miał ważne zawody. Po powrocie do Giżycka – od razu dowódca potwierdził i wydał rozkaz, aby Bukowiec przygotowywał się do Mistrzostw Warszawskiego Okręgu w Lekkiej Atletyce w Lublinie. Dodatkowo, aby dobrze przygotował się, Dowódca Pułku wydał zgodę na treningi poza jednostką oraz podwójne wyżywienie dla sportowca. Tygodniowo przebiegał nad jeziorami 100 do 140 km. Wspomina, że treningi wówczas były wielką frajdą, bo mógł biegać na otwartych przestrzeniach. Zawody odbywały się znów w Lublinie i na dystansie 5 km zdobył pierwsze miejsce. Z rąk gen. dyw. Włodzimierza Oliwy otrzymał przepustkę na 21 dni urlopu z gratulacjami i komentarzem: „Wola walki, wytrzymałość to atuty ludzi gór – to było widać na bieżni żecie spod Limanowej, Obywatelu Bukowiec”. W drugim roku służby wojskowej (1976 r.) po raz drugi z rąk gen. W. Oliwy odbierał gratulacje i przepustkę na 21 dni za zdobycie 1. miejsca na dystansie 3 km na Spartakiadzie Sportowo-Obronnej Warszawski Okręg Wojskowy. Na dystansie tym po raz pierwszy złamał 9 min, uzyskując 8.55 min. – *To były piękne czasy* – wspomina zawodnik. Pod koniec pobytu w wojsku przeniesiony został do Jednostki Wojskowej w Bochni, przygotowując się do biegów w Maratonie. Za wzorową służbę otrzymywał przepustki, dwa razy w miesiącu po dwa dni i w ramach przygotowań do maratonów biegał wiele razy z Bochni do Krosnej przez Wiśnicz – Połom – Muchówkę-Żegocinę i Rozdziele, ok. 40 km w czasie 3 godz. 35 min. Po wojsku Wincenty Bukowiec wrócił do Budostalu 1 w 1976 r. Największym osiągnięciem wówczas było zdobycie mistrzowskiego tytułu w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Lekkiej Atletyki. Będąc pracownikiem Budostalu 1 wyjechał do pracy za granicę: na Węgry, do Libii, Rosji, Litwy i Niemiec. Tam również oprócz zawodowej pracy aktywnie udzielał się, uczestnicząc w licznych zawodach sportowych. – *Bez biegania nie ma życia* – twierdzi. Węgry przebiegł wzdłuż i wszerz, podziwiając piękne krajobrazy. Startował też w licznych zawodach jako pracownik Budostalu 1, zdobywając czołowe miejsca. W Libii, jak



Wincenty na trasie maratonu



Wręczenie pucharu Wincentemu Bukowcowi na limanowskim rynku. Stoją od prawej: Aleksander Bieda – wicewójt gminy Limanowa, Jacenty Musiał



Trofea zdobyte przez Wincentego Bukowca



Spotkanie Wincentego Bukowca z dziećmi w Gminnej Bibliotece w Starej Wsi. Z prawej stoi Jacynty Musiał – dyrektor biblioteki

tylko pozwalał czas i możliwości, biegał po pustyniach. Jego sprzymierzeńcami były psy pustynne, które towarzyszyły mu w czasie biegania. A bieganie w tym kraju nie było łatwe, gdyż wiele razy biegnąc, płoszył pasące się owce. Dobrze że miał „petardy” w nogach i nikt nie mógł go dogonić, kiedy Arabowie wiele razy rzucali kamieniami, grożąc drewnianymi lagami. W Libii zwyciężył w Camp Crossie – biegu wokół budującej się cementowni na dystansie 12 kilometrów z udziałem pracowników z Polski, Japonii i Filipin. Po powrocie do rodzinnych stron występował w barwach Klubu Sportowego „Limanovia”, gdzie pod okiem trenera Zbigniewa Boruckiego efektywnie biegał i wygrywał m.in. Bieg Muszyna-Krynica na festynie z „Dziennikiem Polskim”, po walce na finiszu z Andrzejem Ruchałą, byłym trenerem kadry dwuboju zimowego w Zakopanem, który jest mężem słynnej limanowskiej biegaczki narciarskiej Pani Gosi Jasicy Ruchały. Występował dziesiątki razy na Biegach Papieskich, Biegach Ziemi Limanowskiej, Limanowa Forest, Biegach Pamięci Rotmistrza Pileckiego i wielu innych. Przez trzy sezony biegał w barwach KUKS „Laskovia” a następnie w AKS Ujanowice.

Nim trafił do Partnera, pomagała mu Firma „Laskopol” Romana Dudka oraz

Piekarnia Ewy Pajor. Ogromnie się cieszy, że od 2007 r. otrzymuje patronackie wsparcie od Firmy „Partner – Alma”, która jest jego drugą rodziną. Wspaniałe kierownictwo i załoga firmy na czele z Panem Prezesem Józefem Stachem. Swoje podziękowania kieruje również zawsze życzliwemu Panu Józefowi Królowi, sternikowi AKS Ujanowice. To wielcy społecznicy, na których zawsze może liczyć Wincenty. Nie sposób wymienić wszystkich osiągnięć sportowych. Można je odczytać z pucharów i dyplomów.

Pamiętam Wincentego Bukowca od wielu lat, również jako sędziego piłki nożnej. Sędziował 500 meczy, dając wzór człowieka prawego i uczciwego znającego zasady sędziowskie. Pełniąc wiele funkcji społecznych, był również Radnym Gminy Laskowa, wnosząc wiele cennych uwag, wniosków i interpelacji, bo sprawy kultury fizycznej znał od podszewki. Został uhonorowany również brązową odznaką „Wzorowego żołnierza”, złotą WOSF (Wojskowa Odznaka Sprawności Fizycznej).

Pamiętam, jak otrzymałem zaproszenie na XIX Galę Sportowca Roku Plebiscytu Gazety „Dziennik Polski” w 2009 r. z terenu Ziemi Sądeckiej, Limanowskiej i Gorlickiej, to zakupiłem wtedy dres sportowy, jako nagrodę dla Wincentego

Bukowca. Jak twierdzi, pomimo że biegał w nim na wielu imprezach, ciągle jest jak nowy, z czego się ogromnie cieszę, że nagroda była trafiona i przynosi mu szczęście.

Jeden z moich felietonów ukazujących się w „Gazecie Krakowskiej” poświęciłem Wincentemu Bukowcowi. Przedstawiłem w nim jego dorobek życiowy i sportowy. Napisałem wówczas, że najwyższy czas, aby ktoś opracował biogram tego biegacza oraz film poświęcony jego osobie. Dla mnie jest to niesamowity człowiek, którego pasją jest uprawianie sportów biegowych, tysiące przebieganych kilometrów, promocja zdrowego stylu życia oraz troska o patriotyczne wychowanie dzieci i młodzieży, które przejawia na co dzień. Dziękuję mu również za organizację spotkań dla młodzieży w naszej Gminnej Bibliotece w Starej Wsi, za które nigdy nie pobierał honorarium, przyjeżdżając z bratem Michałem ze swoimi cennymi trofeami. Były to najlepsze lekcje wychowania obywatelskiego. Bo człowiek żyje prawdziwym życiem dzięki szeroko pojętej kulturze fizycznej.

Fotografie: arch. Wincentego Bukowca

Limanowskie Archiwum Społeczne

Bartłomiej Studniarek

Limanowskie Archiwum Społeczne (w skrócie „LAS”) to projekt realizowany przez Polskie Towarzystwo Historyczne o. Limanowa, zgłoszony do otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych w zakresach: kultury, sztuki i dziedzictwa narodowego oraz upowszechniania turystyki i krajoznawstwa, których realizację w roku 2024 wspiera Powiat Limanowski. Zakłada on powstanie archiwum społecznego z dedykowaną stroną internetową o zasięgu powiatowym.

Specyfiką archiwów społecznych jest zagłębianie się w mikro społeczności tworzone przez działaczy regionu angażujących się w różnego rodzaju inicjatywy czy struktury samorządowe. W wypadku naszego projektu trzonem jest seria wywiadów oraz spotkań integracyjnych z mieszkańcami gmin znajdującymi się na terenie powiatu limanowskiego. Bezpośrednim efektem będzie opracowywanie wywiadów i udostępnianie ich na dedykowanej stronie internetowej. Można więc powiedzieć, że projekt realizowany jest w dwóch płaszczyznach tj. bezpośredniej, w której mieszkańcy mogą uczestniczyć aktywnie w tworzeniu archiwum poprzez udzielanie wywiadów, udostępnianie materiałów i uczestniczenie w spotkaniach integracyjnych oraz pośredniej, gdzie stają się odbiorcami opracowanych treści publikowanych na stronie internetowej archiwum.

Projekt realizowany jest przez PTH o. Limanowa, a dofinansowany z budżetu Starostwa Powiatowego w Limanowej, a także ze środków przekazanych przez Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej. Dla zwiększenia liczby odbiorców i większej aktywizacji lokalnych społeczności

w ramach projektu podejmiemy współpracę z różnymi instytucjami dbającymi o kulturę i historię regionu tj. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Oddział w Mszanie Dolnej, Stowarzyszenie SMAK – Skarbiec Mszańskich Aktywności oraz Portal Historyczny „Historia Dobrej”. Instytucje samorządowe, które współpracują z PTH o/Limanowa w ramach projektu LAS to: Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej, Miejska Biblioteka w Mszanie Dolnej, Gminna Biblioteka i Ośrodek Kultury w Niedźwiedziu, Gminna Biblioteka Publiczna w Kamienicy, Słopicach, Dobrej, Jodłowniku, Tymbarku, Łukowicy i Starej Wsi, Gminny Ośrodek Kultury w Dobrej, Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Laskowej.

Lista instytucji, stowarzyszeń oraz osób, z którymi chcemy podjąć współpracę na rzecz tworzenia archiwum w przyszłości i obecnie nie jest zamknięta. W początkowym okresie realizacji projektu, od kwietnia do listopada 2024 chcemy skupić swoje wysiłki na kompleksowym opracowaniu i opublikowaniu wywiadów z mieszkańcami powiatu limanowskiego, co wymaga dużego nakładu pracy, jeżeli chodzi o opracowanie nagranych wywiadów. Grupą docelową, która najbardziej skorzysta na projekcie archiwum społecznego, są mieszkańcy powiatu limanowskiego, którzy skorzystają z bazy udostępnionych zbiorów oraz osoby zaangażowane w tworzenie tego archiwum, ze szczególnym uwzględnieniem seniorów – obserwatorów zmian społecznych i kulturalnych, w zakresie tożsamości regionalnej. Co ważne, planujemy w przyszłości poszerzyć działalność Limanowskiego Archiwum Społecznego o sekcję związaną ze strojami ludowymi, ze względu na ilość osób oraz organizacji (np. kół gospodyń wiejskich czy stowarzyszeń rozwoju wsi).



Główną inspiracją dla powstającego powiatowego archiwum społecznego jest wywiad z mieszkanką Limanowej panią Rozalią Bezwińską, który został zachowany tylko dzięki materiałowi promocyjnemu „Miasta – Milionerzy”, w związku z otrzymaniem przez Limanową w 1972 r. zaszczytnego tytułu Wicemistrza Gospodarności. Inicjatywa ta pozwala więc, aby tego typu perełki naszego regionu przechowywać i publikować w jednym miejscu, co sprawia, że dostęp do nich będzie łatwiejszy i przyczyni się do promowania regionu oraz historii mieszkańców z nim związanej. W województwie małopolskim znajduje się 87 archiwów społecznych¹, z czego najbliższe Limanowej, jest Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Żegocińskiej im. Czesława Blajdy² oraz Fundacja Nomina Rosae Ogród Kultury Dawnej w Nowym Sączu³, lecz nie prowadzą takiej działalności jaką my zakładamy w projekcie i co więcej w takim zakresie. Nasze Archiwum Społeczne w Limanowej oparliśmy na innym aspekcie związanym z historią mówioną w formie wywiadów oraz uzupełnianiem ich dodatkowymi materiałami pomocniczymi takimi jak: dokumenty, zdjęcia oraz fotografie przedmiotów powiązanych z daną osobą. Od początku lutego trwały konsultacje z wyżej wymienionymi instytucjami kultury z terenu powiatu limanowskiego, a także z innymi organizacjami zajmującymi się wspieraniem zachowania historii regionu na terenie powiatu, aby w okresie od czerwca do października





Rozalia (Róża) Bezwińska – 1882-1976, pracownik starostwa. Postać ta była inspiracją dla Archiwum Społecznego. W 1972 roku jako 90-letnia seniorka udzieliła wywiadu, który zachował się w archiwum Fot. arch. „EL”

zorganizować spotkania integracyjne na terenie wszystkich gmin znajdujących się w powiecie limanowskim oraz docenić pracę osób zasłużonych w mikro społecznościach. Spotkanie otwierające projekt odbędzie się w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej. Tym samym zapraszamy wszystkich zainteresowanych udostępnieniem własnych pamiątek z przeszłości i udzieleniem wywiadu do współpracy w ramach niniejszego projektu, także do uczestnictwa w spotkaniach w powyższych instytucjach, gdzie będziemy omawiać całą inicjatywę oraz postępy w sprawie realizacji projektu. Zwieńczeniem działań i podsumowaniem projektu będzie utworzenie wystawy czasowej, na której udostępniemy część materiałów zgromadzonych przy tworzeniu LAS, omówimy przebieg realizacji projektu i związany z nimi terminarz oraz przedstawimy dalsze kroki rozwoju archiwum. Prezentacja wystawy będzie miała miejsce w listopadzie 2024 r. w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej. O szczegółach na temat projektu będziemy informować na bieżąco w naszych mediach społecznościowych, portalach i stronach internetowych naszych partnerów tj. Facebooku PTH o/Limanowa, Limanowa.in, TV28 oraz „Echo Limanowskie”, w którym, mam nadzieję, ukaze się również artykuł podsumowujący oficjalnie realizację projektu.

Aby docenić wysiłek wkładany na rzecz projektu, chciałbym wymienić osoby, które zaangażowały się w ramach projektu oraz będą go koordynować. W ramach PTH o. Limanowa została powołana osobna sekcja oraz zespół koordynujący, aby sprawnie podzielić pracę na rzecz organizacji i realizacji projektu, a w celu zapewnienia najwyższej jakości i odbioru poproszono profesjonalistów, aby koordynowali i byli odpowiedzialni za poszczególne aspekty realizacji projektu:

– mgr Magdalena Urbaniec – prezes PTH o/Limanowa oraz dyrektor Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej

– dr Adrian Cieślik, wiceprezes PTH o/ Limanowa, archiwista w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie, redaktor prowadzący Portal Historyczny „Historia Dobrej”.

– Bartłomiej Studniarek – student historii Uniwersytetu im. Komisji Edukacji Narodowej, członek PTH o/Limanowa zasiadający w Komisji Rewizyjnej, pracownik Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej, regionalista oraz pasjonat historii, pomysłodawca projektu.

– mgr Dagmara Malinowska – główna graficzka projektu LAS udzielająca na rzecz projektu konsultacji dotyczących szaty graficznej tj. loga, baneru, zaproszeń, wyglądu strony itp., ze względu na swoje zainteresowania pełni ważną funkcję w promowaniu projektu. Pracownik

w dziale promocji Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej. Artystka multidyscyplinarna: tatuażystka, reżyserka, rzeźbiarka, performerka.

– Łukasz Kowalik – właściciel firmy WEB-HOME – Strony internetowe | Pozycjonowanie wizytówki google | WEB-HOME.PL | Wykonawca strony internetowej oraz doradca informatyczny projektu LAS.

¹ Statystyka zaczerpnięta z bazy archiwów społecznych zarejestrowanych w Centrum Archiwistyki Społecznej oraz powiązanych z nim Ośrodkiem Karta

² Stowarzyszenie powstało w roku 2001. Zajmuje się działalnością wspomagającą rozwój wspólnot i społeczności lokalnych. Prowadzi Izbę Regionalną, która gromadzi i udostępnia blisko 200 eksponatów. W sierpniu 2002 r. zorganizowało wystawę „Żegocina w dawnej fotografii”, na której zaprezentowanych zostało ok. 40 fotografii. Stowarzyszenie gromadzi zdjęcia pokazujące historię miejscowości i gminy. /Informacja z bazy archiwów społecznych zamieszczona na stronie Centrum Archiwistyki Społecznej/

³ Fundacja Nomina Rosae Ogród Kultury Dawnej została powołana, aby działać na polu popularyzacji wiedzy historycznej oraz prowadzić i współuczestniczyć w badaniach naukowych, których celem jest poszerzanie wiedzy z dziedziny historii, historii sztuki, archeologii, etnografii i nauk pokrewnych. Szczególnym zainteresowaniem fundacji cieszy się historia ubiorów oraz obyczajów. – informacja z bazy archiwów społecznych zamieszczona na stronie Centrum Archiwistyki Społecznej

U Raczków z Pisarzowej

Jest taki stary „kawał góralski”:

Ale piękne tu macie gazdo widoki!

– E, panocku. Jesce by były piykniejse, ino góry zasłaniają.

Komu jednak góry świata nie przysłaniają, mógłby pozyskać miejsca dla siebie w Pisarzowej.

Pisarzowa... sama nazwa z końcówką – owa jest dzierżawczą, pochodną od właściciela. Tu absorbuje jego status – pisarz. Najstarsze wzmianki o wsi pochodzą z początku XIV wieku. Ilu mogło być wtedy w państwie Łokietka ludzi umiejących pisać? Nawet i król był analfabetą. Zaufany i zaprzysiężony sekretarz króla jako należną intratę – pewnie nie jedyną – otrzymał w dzierżawę z dóbr królewskich wieś wyróżnioną odtąd nazwą Pisarzowa. A chłopów w królewskich wsiach wyróżniało trochę lżejsze poddaństwo i możliwość odwoływania się z krzywdą do jurysdykcji królewskiej, czego pozbawieni byli poddani we wsiach szlacheckich czy kościelnych.

W nowszych czasach się to pozmiało, pomieszało – od czasów królewskich do cesarskiej „biedy galicyjskiej”, bieda też dzielonej niesprawiedliwie, bo w podgórskiej Pisarzowej ziemi rolne istniały i na urodzajniejszych południowych zboczach, i na wydartych puszczy „zbyrkach”, nawet tak wysoko jak egzystujące do pocz. lat 60-tych XX wieku na wierzchowinie Sałasza (ponad 900 m n.p.m!) osiedle Pisarskie Góry.

Ów Sałasz czy nieodległa zarastająca dziś Polana Stoły świadczy o pasterskim osadnictwie wołoskim również w tej części Beskidu Wyspowego. Są jeszcze bajania o tatarskich i szwedzkich posieleńcach, zasymilowali się w Limanowszczyźnie całkowicie, pozostały typowo tatarskie

nazwiska, nie zdradzę jakie, bo nie chcę w tym głęboko tolerancyjnym kraju narażać kogoś na dyskomfort.

Większość jednak nazwisk zapisanych w księgach parafii, występujących również w odmiennych nazwach miejscowych Pisarzowej – Belinówka, Bujakówka, Ciułówka, Królówka, Liptakówka, Raczkówka i im podobne to te nasze, naskie, rodzime.

Do pełni rodzimego szczęścia przydatne jest jeszcze osobiste Soplicowo, takie własne „u Pana Boga za piecem”. W którym się jest i z którego – no właśnie ...

Gdy pierwszy raz znalazłem się w domowym obejściu Małgorzaty i Władysława Raczków w dolince nad spływającym od Jaworza Smolnikiem i spojrzalem



Kuźnia Władysława Raczka



Plakat projektu Joanny Raczek-Baran. Fot. Z. Sułkowski

w perspektywę łąk rozciągniętych ku zalesionym górom, to nasunął mi się cytat z wydanego w Krakowie w 1659 r. niegłupiego dziełka – „**Krótką nauka budownicza dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego**” anonimowego autorstwa, o które podejrzewa się jednak Łukasza Opalińskiego, jednego z najcelniejszych polityków i pisarzy epoki. A teraz rzeczony fragment:

Tak dom stawiać ... Jeżeli włość wielka, to możesz na pagórku. Jeżeli zaś szczupła, na równinie. Albowiem niepiękny y niewesoły jest prospekt na bliskiego sąsiada.

Autor zadbał tu, nie oszukujemy się, o wagę ludzkiego „mieć”. A ja pomyślałem – Władek Raczek ma od lat TAKI widok na co dzień „podług nieba i zwyczaju polskiego”. Czy w takich „okolicznościach” iskra talentu dana tylko jako szansa, mogła nie wyblęsnąć? No i zaczęła próbować sił na drodze malarza pejzażysty, jakoś poszło i trwa chwalebnie do dzisiaj, z wyraźnym doskonaleniem warsztatu artystycznego.

Dom – interesująco rozbudowana drewniana chata, wypełniony wewnątrz, jak to u artystów obrazami w różnej technice i tematyce, choć przeważają motywy miejscowe. Wystrój całości mieszkalnej według koncepcji i pracy pani domu Małgorzaty Raczek. Robi wrażenie. Podobnie jak najbliższe otoczenie

Rodzina Raczków

zewnątrz w stylistyce tradycyjnego wiejskiego ogródka z opłotkami i kwiatkami „domowymi” i polnymi sadzonymi nie za gęsto – marnować ziemię na nieużyteczne badyle to był kiedyś grzech, chyba że chodziło o kwiaty do kościoła.

Warto zaznaczyć, że owa permanentna praca pani Małgorzaty zainspirowała męża do miłego gestu wobec towarzyski życia – przygotowania wystawy malarskiej w Limanowej, zatytułowanej „W ogrodzie mojej żony”.

Jest też oczywiście w gospodarstwie artystycznym Raczków inwentarz żywy – dzięki ptactwo mające do dyspozycji kilkanaście budek i miejsc „gdzie się wam podoba” – na parapecie, na zawieszonym na ścianie bukicie suszonych ziół, nawet na wiszących pod okapem szopy drewnianych grabiach – wyłączonych przez to na parę tygodni z użytku. A wszystko dzięki bezgranicznemu zaufaniu „braci mniejszych św. Franciszka” do wszystkich mieszkańców domu i chyba też trochę do gości.

Niech ta Arkadia trwa. Chociaż „prospekt” już nie całkiem taki jak kiedyś, nieopodal wyrósł dom zamężnej córki, też artystki, bo jakże inaczej. To porządku miejsca nie zakłóca, a nawet uzupełnia. Ale w stronę Wielkiej Góry i pasma Jaworza w pustej przez lata przestrzeni pól pojawiły się pierwsze budynki, nieliczne jeszcze i odległe; znak czasu, wieś zmienia się urbanistycznie z gwałtownym przyspieszeniem.

Póki co, z agroartystycznej Raczkówki nad Smolnikiem komfortu dalekiego patrzenia nie brakuje. Odniósłbym to do wspomnianej córki Joanny Raczek – Baran, artystki profesjonalnej. W 2015 r. ukończyła z wyróżnieniem grafikę na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego. W 2016 r. zrobiła wrażenie na znawcach przedmiotu swą zaprezentowaną w Limanowej wystawą grafiki „Podwórkowe persony”. Lepsi ode mnie z uznaniem wypowiedzieli się odnośnie warsztatu artystycznego, ja odniósłbym się do „kontekstu intelektualnego” prac. Wyjaśnię, że tematem jest kur wychów tradycyjnym sposobem – niech sobie łążą po podwórzu trochę tylko dokarmiane z gospodarskiej ręki, o więcej muszą się starać same. Wiadomo, że owo ptactwo nie cieszyło się poważaniem ani w tzw. kulturze wysokiej – „nawet głupia i niedorzeczna kura” (Mrozek w „Ucieczce na południe”) jak i w folklorze – „Kazała mi kury paść ... musiałem uciekać!”



Małgorzata (z domu Szewczyk) – żona Władysława w rodzinnym domu – galerii



Córka Joanna z Marysią, wnuczką Małgorzaty i Władysława Fot. Zbigniew Sułkowski
Poniżej: Senior Władysław Raczek





Przed Kuźnią

A u Joanny ów podwórzowy plebs to istoty zindywidualizowane, ba! – mające poczucie godności; patrz: „Obrażona kura”. Z oporami zmienia się nasz stosunek do zwierząt, rola artystów jest tu nie do przecenienia.

Od 2017 r. Joanna Raczek pracuje w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu na stanowisku grafika projektanta. W ramach pracy zawodowej i poza nią tworzy ilustracje, w tym książkowe, szczególnie lubi te dla dzieci, prócz tego różnego rodzaju projekty graficzne, plakaty, ekslibrisy itp. itp ... Prócz tego amatorsko fotografia i z męzem plastyka z drewna.

Razem z mamą udzielają się też społecznie – pani Małgorzata w zespole regionalnym, córka jako Sekretarz Zarządu OSP. Półroczna na razie Marysia jest i pociechą, i inspiracją w tak obranym stylu życia.

Między pędzlem a kowadłem

Od strony potoku podwórze ogranicza budynek kuźni. Nie byle jakiej – szyld oficjalnie informuje, że to Kuźnia Historyczna. Władysław przez kilkanaście lat kompletował narzędzia i sprzęt – autentyki sztuki kowalskiej, budował warsztat i wreszcie – jak opowiada,

zdoławszy zasób wiedzy, spróbował w praktyce. Poszło i trwa do dzisiaj. Co kilka dni kuźnia ożywa – mistrz Władysław rozpala palenisko, a dźwięk młota niesie się w okolicę. Na odpowiednim kowadle odpowiednim młotkiem kształtuje się zamierzone dzieło – czy to element metaloplastyki, czy określonego typu siekiera – mimo modnych dzisiaj wyrobów Fiberglass kuty na gorąco i hartowany toporek nie traci uznania użytkowników.

A w kuźni historycznej każdy odwiedzający może nabrać szacunku do ręcznej obróbki rozmaitych przedmiotów z różnych gatunków stali, a czasem może pod okiem i z pomocą mistrza spróbować wykuć – no nie podkowę, ale np. mickiewiczowski „ćwieczek – cal gruby, długi trzy cale”, jak to i mi się zdarzyło.

Zawód kowalski kiedyś bardzo liczny – nazwisko Kowalski, także Kowalewski, Kowal, Kowalik czy Kowalczyk należą do najpopularniejszych, dziś profesji nie można jeszcze zaliczyć do ginących, ale liczba mistrzów kowadła raczej maleje. Tym samym kowalstwo staje się także atrakcją turystyczną.

W pisarzowskim gnieździe rodzinnym Raczków trzykrotnie organizowane były festiwale kowalskie z udziałem uczestników z różnych stron kraju, oraz zagranicy. A Władysław w towarzystwie

brata – pomocnika brał też udział w podobnych imprezach w Polsce i innych krajach. Nagrody i dyplomy, jakie uzyskał na nich, dowodzą wysokiego poziomu profesjonalizmu i inwencji twórczej.

A limanowskie prezentacje kowalskiej roboty urządzone są obecnie, miejmy nadzieję, że już permanentnie w Skansenie na Jędrzejkowiec w Laskowej pod nazwą „Kowal Fest”.

Nawiążę jeszcze do tytułu tego rozdziału. „Między pędzlem a kowadłem” – tak nazwana była wystawa malarska Władysława w 2018 roku, dobrze nawiązując do kłopotu. Nie da się bowiem biegać od kowadła do malarskich ształug i tu, i tam sprawnie operować ręką. Dlatego trzeba działania rozdzielić – kowalowanie latem, pędzel zimą.

W międzyczasie można przemyśliwać, co należałoby pędzlem w oleju na płótnie utrwalić. Z lokalnego obowiązku – to co minęło: znikające budownictwo mieszkalne i użytkowe, jak choćby niewielkie „wietrzne młyny”, kiedyś tu powszechne, nieistniejącą już kolej, która przez sto kilkadziesiąt lat przybliżała Pisarzową do świata i dawała cenione tu zatrudnienie.

Malowany ręcznie obraz, nawet odtworzony z pamięci, też może być dokumentem czasu. A prawdę o przeszłości bywa, że może przedstawić czytelniej niż fotografia.

W rodzinnym domu – galerii



Fotografie: Stanisław Ociepka





Władysław Raczek przed rodzinnym domem – galerią



Przy pracy w kuźni





Władysław Raczek przy sztalugach



Motywy roślinne na deskach drewnianych



Okładka projektu Joanny Raczek-Baran



Joanna Raczek-Baran w ogrodzie



Kura – grafika Joanny Fot. Z. Sułkowski

z ashwagandhą

Dla Niej



z żeń-szeniem

Dla Niego

BO-BEER

tylko 25 kcal/100 ml

NATURALNE
SKŁADNIKI
100%

№ 1 ORIGINAL
ALE
GRUIT
W EUROPIE



bez alkoholu



dla wegan



www.bo-beer.pl

PIWO INNE NIŻ WSZYSTKIE



NIERUCHOMOŚCI

- Wynajem i sprzedaż mieszkań

- Wynajem lokali
- Remonty



BIURO:

18 333 76 55

502 56 19 89

ul. J. Piłsudskiego 20
34-600 Limanowa

ul. J. Marka 15
34-600 Limanowa

34-650 Tymbark 630

wynajmy@tip-top.limanowa.pl

Niepokojące milczenie

23 maja w Limanowskim Domu Kultury odbył się koncert pt. „Disturb the silence” („Niepokojąca cisza”). Koncert ten przybliżył mieszkańcom i gościom miasta bogatą wielokulturową historię Limanowej. Wydarzenie to było próbą przypomnienia o czasach, kiedy wspólnota chrześcijańska i żydowska tworzyły razem lokalną rzeczywistość. Muzyka, która tego wieczoru rozbrzmiała w Limanowskim Domu Kultury, pochodziła z odnalezionych nut, które należały do żydowskiego muzyka z Limanowej, Salomona Süsskinda. Nuty tego żydowskiego muzyka zostały po II wojnie światowej odnalezione w fortepianie Stanisława Kaima (Polak, który współpracował z Żydami w dziedzinie kultury). Fortepian ten prawdopodobnie był przekazany do przechowania przez limanowskiego Żyda. Po raz pierwszy o tym fakcie pisało „Echo Limanowskie” w artykule pt. „Ślady artystycznej działalności limanowskich Żydów” („EL”, nr 332-333, maj-czerwiec, 2022 r.). Artykuł ten mógł powstać dzięki współpracy p. Barbary Jeż Janczy, jej córki Agaty oraz Andrzeja Cieplińskiego. Oni to właśnie zamierzali podjąć wyzwanie i opracować odnalezione utwory muzyczne pisane przez Salomona Süsskinda. Dokładnie po dwóch latach od tamtej pory w nowej już rzeczywistości Agata i Andrzej pobrali się i założyli Fundację „Kalanter”.



Karta pięciolinii pisana przez Salomona Süsskinda
Obok: Zespół „Record – Jazz” w składzie Salomon Süsskind – perkusja, Stanisław Kaim – akordeon, Franciszek Biernat – skrzypce – 1936 rok



Plakat informujący o koncercie na limanowskim rynku



► Sami o sobie piszą: „*Muzyka to nasza codzienność, nadająca kształt rzeczywistości. Dla nas zawsze niesie ona za sobą opowieść, buduje relacje, wypełnia ciszę. Naszym celem jest współpraca z artystami młodego pokolenia w poszukiwaniu nowych dróg programu kultury i sztuki wysokiej*”.

W dalszej części felietonu zaprezentuję Agatę i Andrzeja Cieplińskich.

Powracając do limanowskiego koncertu warto również zaznaczyć, iż oprócz wspomnianej muzyki Süsskinda, występ również obejmował melodie, które grane były przez rodzinę nowosądeckich żydowskich muzyków.

Na scenie wystąpili utalentowani polscy muzycy młodego pokolenia: *Andrzej Ciepliński* – klarnet, *Piotr Przedbora* – gitara, *Paweł Janas* – akordeon oraz *Piotr Zimnik* – kontrabas. W dalszej części felietonu przedstawię ich postacie.

Koncert otworzyła, witając przybyłych gości, Agata Cieplińska (limanowianka z urodzenia) prezes Fundacji „Kalanter”, zaś w tematykę wieczoru wprowadził zebranych Łukasz Połomski, który opowiedział o historii Żydów limanowskich i sądeckich. W swojej wypowiedzi bogatej w głębokie treści mówił m.in.: *Był taki dzień, że podłoga małego muzeum „Dom Jakuba” wypełniła się starymi nutami. Pachniało pożółkłym papierem, a w powietrzu oprócz wrześniowych zapachów później jesieni unosiło się wiele pytań. Agata i Andrzej opowiadali, a ja byłem oszołomiony: mimo słów i historii dobijała cisza płynąca z kartek zniszczonego papieru.*



Agata i Andrzej Cieplińscy założyciele Fundacji „Kalanter”

Na przekór tej ciszy w uszach brzmiał dźwięk melodii, które wypełniały uliczkę Lwowską, gdzie tego dnia byliśmy. Muzyka wiodła nas do Limanowej. Tam, gdzieś i kiedyś między językiem polskim i jidysz słyhać było uciekające zza okien nuty. Płynęły, wtapiały się w dźwięki dawnego sztetlu „Limanow” – jak mówiono niegdyś o żydowskiej Limanowej – był miastem dwóch kultur (...).

(...) Liczby i statystyki są suche. Stoją za nimi konkretni ludzie wymazani z historii przez Holokaust. Gazowani przez Niemców w Bełżcu, rozstrzelani na miejscowym cmentarzu, w Starej Wsi i w Rdziostowie – odchodzili... za nimi do ziemi szła pamięć. I zapadła cisza, na prawie 80 lat. Rzeczy posegregowano i uporządkowano. Nuty, na które pa-trzyłem wrzucono do fortepianu. Niczym



Otwarcie koncertu przez Agatę Cieplińską, prezes Fundacji „Kalanter”



Wprowadzenie w tematykę wieczoru przez Łukasza Połomskiego



Zespół w czasie koncertu. Od lewej: Piotr Przedbora – gitara, Andrzej Ciepłiński – klarnet, Piotr Zimnik – kontrabas, Paweł Janas – akordeon

w wierszu Słonimskiego: „Krew piaskiem przysypano, ślady uprzątnięto/ I wapnem sinym czysto wybielona ściany (...). (To fragment wystąpienia dr. Łukasza Połomskiego. Całą treść przestawimy w kolejnym wydaniu „Echa”. – przyp. red).

Organizatorem koncertu była wspomniana Fundacja „Kalanter”, a projekt uzyskał wsparcie finansowe od Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny w Polsce oraz ZAW STOART. Współorganizatorem byli: Sądecki Sztetl i Limanowski Dom Kultury. Patronat medialny koncertu m.in. przyjęło „Echo Limanowskie”.

Fundację **Kalanter** tworzy małżeństwo Agata (Janczy) i Andrzej Ciepłiński. Nazwa Fundacji pochodzi od nazwiska rodzowego babci Andrzeja Ciepłińskiego, Ireny Pietrachowicz – przed wojną Iny Kalanter, ocalałej z Holokaustu, warszawskiej pianistki żydowskiego pochodzenia.

Agata – prezes Fundacji „Kalanter”. Skrzypaczka, managerka projektów artystycznych. Współpracuje z wybitnym polskim skrzypkiem Januszem Wawrowskim, realizując jego liczne przedsięwzięcia. Pracuje na stanowisku Faculty Liason dla Academy Music

Conservatory oraz koordynuje projekt orkiestrowy Filharmonii im. M. Karłowicza w Szczecinie – International Lutoslawski Youth Orchestra (tu odbywające się co roku warsztaty orkiestrowe dla młodych muzyków – przyp. red.).

Jest absolwentką Hochschule der Kunste w Brnie, Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina oraz programu Music Multimedia Management Filharmonii im. M. Karłowicza w Szczecinie.

Andrzej – współzałożyciel Fundator. Uznany polski klawecista młodego pokolenia. Aktywnie działa na rynku jako



Gorąca reakcja publiczności w czasie koncertu



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W LIMANOWEJ**

Rozwijaj swój biznes z kontem za 0 zł

Wybierz konto
w naszym banku
i nie płać za nie
przez 12 miesięcy

Wiemy, że w biznesie
liczy się współpraca.



Zobacz jakie to proste

- ✔ Otwórz konto w naszym banku
- ✔ Spełnij warunki promocji
- ✔ Ciesz się rachunkiem za 0 zł przez rok

Dodatkowo bezpłatnie zyskujesz

- ✔ Wydanie i użytkowanie karty debetowej
- ✔ Dostęp do bankowości elektronicznej



Promocja „Rozwijaj swój biznes z kontem za 0 zł” obowiązuje w okresie od 1.06.2024 r. do 30.09.2024 r. Regulamin i szczegóły promocji na www.bs.limanowa.pl oraz w placówkach banku.

Materiał ten wydaliśmy w celach informacyjnych i nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.



GRUPA
psb

IMPULS
CONTRACTOR

GRUPA
psb **IMPULS**
CONTRACTOR



Drewno konstrukcyjne

od 26,54 zł/mb

Łata strugana, suszona

od 17,50 zł/szt

Deska elewacyjna LaV

55,33 zł/m²

**Styropian
Dalmatyńczyk Fasada**

199 zł / m³



Wełna Frontrock Plus

75,99 zł / m²

ul. Piłsudskiego 14 c, 34-600 Limanowa,

tel. 600 045 045, profi@impuls-psb.pl



* oferta ważna do wyczerpania zapasów magazynowych.

solista i kameralista. Laureat wielu nagród. Jego debiutancka płyta „Inberge” otrzymała nominację do nagrody Fryderyk 2022. Angażuje się w powstanie nowego repertuaru klarnetowego, w 2024 roku stworzył Polin Music Festival, przewidywany skomponowany dla niego przez amerykańskiego kompozytora Alexa Weisera Koncert Klarnetowy „Tfiles”.

Uznanie dla działalności Agaty i Andrzeja Cieplińskich wyraził Marian Turski – polski historyk, dziennikarz i działacz społeczny pochodzenia żydowskiego, osadzony w getcie łódzkim (1940), więzień KL Auschwitz – Birkenau (1941-1945). Aktywny publicysta po dzień dzisiejszy.

Marian Turski powiedział: *Agata Cieplińska jest świetną skrzypaczką, Andrzej jest wybitnym klarnecistą, ale obydwójce poza ambicjami kariery zawodowej, którą robią i robią jeszcze większą, mają w sobie coś dodatkowego, coś nadzwyczajnego. Mianowicie mają w sobie coś, co nazwałbym „żyłki odkrywcze”, a zarazem postawę kustosa pamięci. Otóż w miejscu narodzin Agaty (w Limanowej – przyp. red.) odnaleźli przechowane cudem w czasie wojny nuty – partyturę, dowód, że tam działała przed wojną żydowska orkiestra symfoniczna w Limanowej i pozostawiła po sobie spuściznę. Nuty znane, a także nieznanne melodie żydowskie i Ci oboje chcą odtworzyć to. Chcą zapełnić wakuum (próżnia – przyp. red.) po ludziach, którzy byli znani i między nami przez setki lat, ale ich nie ma, ale pamięć po nich i ich działalność dzięki Agacie i Andrzejowi nie zapadnie się w niepamięć.*

Tak więc odnalezione żydowskie utwory muzyczne, opracowane na nowo mogliśmy poznać 23 maja podczas limanowskiego koncertu w wykonaniu wspomnianych utalentowanych polskich muzyków młodego pokolenia.

Andrzej Ciepliński – klarnet



Wybitny polski klarnecista, który zdobył uznanie szerokiej publiczności, występując jako solista m. in. z Orkiestrą Polskiego Radia w Warszawie, Filharmonią Opolską, NOSPR, AUKSO, Filharmonią Lwowską i Slovak Sinfonietta.

Koncertował pod batutą takich dyrygentów, jak Krzysztof Penderecki, John Axelrod, Jerzy Maksymiuk, Marek Moś, Zsolt Hamar, Boon Hua Lien czy Tung – Chieh Chuang.

Brał udział w wielu renomowanych festiwalach, m. in. Zermatt Music Festival, Festspiele Mecklenburg – Vorpommern i wielu innych.

Współpracował z artystami tej miary, co: Sergio Azzolini, Anastasia Kobekina, Radovan Vlatković, Viviane Hagner, a także Janusz Wawrowski, Jakub Jakowicz, Marcin Zdunik, Katarzyna Budnik, Szymon Nehring, Tymoteusz Bies, Piotr Sałajczyk.

Jako reprezentant Polskiego Radia uzyskał tytuł „New Talent of Year 2015” w ramach Międzynarodowego Forum Młodych Wykonawców w Bratysławie, organizowanego przez Europejską Unię Nadawców (EBU). Jest laureatem licznych konkursów klarnetowych.

Kontynuując dzieło swojego dziadka – puzonisty Juliusza Pietrachowicza – jest zaangażowany w rozwój literatury klarnetowej (współpraca z wieloma kompozytorami) i propagowanie muzyki polskiej (w swoim repertuarze ma wszystkie utwory klarnetowe Krzysztofa Pendereckiego i Mieczysława Wajnbęrga). Ukończył Akademię Muzyczną im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, gdzie kształcił się pod kierunkiem Arkadiusza Adamskiego i otrzymał medal Primus Inter Pares.

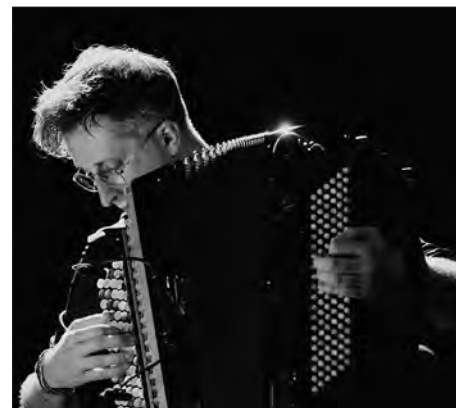
W swoim dorobku ma wiele nagród i wyróżnień, wśród których można wymienić m. in. stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Piotr Przedbora – gitara



Jeden z najwybitniejszych muzyków młodego pokolenia. Ukończył studia na warszawskim Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w klasie gitary prof. Marcina Zalewskiego. Dla rozwoju muzycznej kariery gitarzysty kluczowa była także współpraca z Judicael'em Perroy, wybitnym gitarzystą i pedagogiem paryskim. Muzyk jest stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w programie „Młoda Polska” (dwukrotnie), Marszałka Województwa Łódzkiego (trzykrotnie), Prezydenta Tomaszowa Mazowieckiego (dwukrotnie). Jest również laureatem ponad 20 konkursów rangi międzynarodowej i ogólnopolskiej, w tym 19 pierwszych miejsc i 3 Grand Prix. Wydał kilkakrotnie solowe płyty oraz z towarzyszeniem orkiestry wybitnych polskich kompozytorów: Krzysztofa Pendereckiego, Mayera, Mikołaja Góreckiego. Artysta prowadzi działalność koncertową i kameralną.

Paweł Janas – akordeon



Wszecstronny muzyk i kompozytor. Zdobyl tytuł Mistrza Świata w grze na akordeonie cyfrowym Roland oraz laureata Festiwalu Virtual Accordion w Rzymie. Nagradzany na ponad 30 konkursach, m. in. w Polsce, Francji, Włoszech, Austrii, Litwie, Chorwacji. Studiował na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie w klasie akordeonu prof. Jerzego Jurka oraz prof. Klaudiusza Barana, a także w klasie prof. Grzegorza Stopy w Musik und Kunst Privatuniversität der Stadt w Wiedniu.

Koncertował jako solista i kameralista oraz z orkiestrami pod batutą takich dyrygentów jak Zygmunt Rychert, Krzysztof Kozłowski, Maciej Tworek, Sławomir Chrzanowski. Jest pierwszym akordeonistą w historii, który wystąpił jako solista z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Narodowej w Warszawie. Występował w większości krajów Europy,

USA, Kanadzie i Chinach. Brał udział w wielu znaczących festiwalach. W swoim dorobku ma wiele wydanych płyt.

Piotr Zimnik – kontrabas.



Gra w sekcji kontrabasów orkiestry. Studiował w Janacek Academy of Performing w Brnie oraz w Hanns Eisler School of Music w Berlinie, był także stypendystą Festiwalu im. Akademia Karajana.

Doświadczenie orkiestrowe zdobywał jako członek Orkiestry Kameralnej Mahlera oraz jako asystent lidera sekcji kontrabasów w Orkiestrze Filharmonii Helsińskiej. Laureat kilku międzynarodowych konkursów, współpracował m. in. z Royal Concertgebouw Orchestra Amsterdam, Deutsches Symphonie – Orchester Berlin i Gurzenich Orchestra Coogne.

Limanowski koncert „*Niepokojąca cisza*” zgromadził miłośników muzyki żydowskiej, blisko pełną salę LDK. Był uctą duchową, którą nieczęsto można przeżyć w Limanowej.

**Fotografie archiwalne:
„Echo Limanowskie”,
z koncertu Wojciech Grzędziński**

Fotografie od góry:

Odnalezione w fortepianie nuty Salamona Süsskinda zaprezentowane w formie wystawy w holu Limanowskiego Domu Kultury

Zespół po koncercie, przyjacielski uścisk dłoni. Wyrazy szacunku od limanowskiej publiczności

